

Autowizerunek jako narzędzie kształtowania i element tożsamości regionalnej płocczan w okresie II Rzeczypospolitej

W okresie II Rzeczypospolitej w Płocku, mieście wówczas (podobnie jak obecnie) powiatowym, podejmowano szereg inicjatyw o znaczeniu regionalnym. Działania te miały rozmaity charakter, od naukowych i artystycznych po społeczno-gospodarcze. Było to możliwe dzięki stosunkowo licznej grupie działaczy skupionych w kilku stowarzyszeniach¹. Prym wiodło Towarzystwo Naukowe Płockie, powstałe w 1907 roku, powołujące się na spuściznę i tradycje działającego w latach 1820-1830 Towarzystwa Naukowego przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej. TNP posiadało zaplecze naukowe w postaci Biblioteki im. Zielińskich oraz Muzeum Mazowsza Płockiego, które od 1928 r. nosiło imię prof. Ignacego Mościckiego, Prezydenta Rzeczypospolitej. W latach 30-tych XX w. powstały kolejne stowarzyszenia dające możliwość działalności w duchu regionalizmu, były to: Klub Artystyczny Płocczan, Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego oraz Związek Popierania Turystyki w Płocku. Istniały także diecezjalne placówki komunikacji regionalnej w postaci muzeum i archiwum. Rozwijały się czasopisma, spośród których na szczególną uwagę zasługują miesięczniki "Mazowsze Płockie i Kujawy" (1926-1930) oraz "Życie Mazowsza" (1935-1939).

Jednym z aspektów działań podejmowanych w ramach wspomnianych wyżej (choć nie tylko tych) placówek i instytucji jest stosunkowo bogata spuścizna publicystyczna, literacka i artystyczna stanowiąca dowód aktywności kulturalnej płocczan. Możemy ją potraktować jako przekaz, z którego wyłania się atowizerunek, rozumiany jako zbiór opinii na temat własnej społeczności lokalnej w węższym i regionalnej w szerszym ujęciu. Autowizerunek ten odwołując się do symboli i wartości obnaża w pewnym stopniu tożsamość społeczno-kulturową jego autorów jak również może stanowić przyczynek dla rozważań na temat tożsamości społeczno-kulturowej płocczan tego okresu.

Autowizerunek możemy odtworzyć poszukując przede wszystkim wypowiedzi, w których pojawia się kategoria "my". Kategoria ta zaistnieje na dwóch

¹ Patrz m.in.: A.M.Stogowska, *Płock jako centrum regionalizmu na Mazowszu*, [w:] *Mazowsze w dwudziestolecu międzywojennym (w granicach województwa warszawskiego)*, red. A. Stawarz, Warszawa 1998, s. 219 - 228, K. Askanas, *Zagadnienie badań regionalnych w Płocku*, Płock 1957, M. Chudzyński, *Miejsce Płocka w mazowieckim ruchu regionalnym*, [w:] *Mazowsze i Podlasie w badaniach historycznych*, red. B. Dymek, Warszawa 1994, s. 19 - 30.

zasadniczych płaszczyznach: lokalnej "my płocczanie" i regionalnej "my Mazowszanie"². Nie zawsze można dokonać wyraźnego rozdziału tych płaszczyzn tym bardziej, że pojawi się ważny termin pośredni "Mazowszanie płocki". Autowizerunek to także opinie przyswojone i zaanektowane. Wypowiedziane przez nie-płocczan, jednak uznane przez nich za wartościowe jako zbieżne z opiniami własnymi.

Zbiór opinii na temat mieszkańców miasta i regionu przeplata się z opiniami na temat płockiej i mazowieckiej przestrzeni. Jej specyfika - w świetle miejscowych opinii - stanowi cenną wartość, wpływa na postawy i zachowania mieszkańców. Charakteryzując miejsca i przestrzeń wypowiedziano się na temat ludzi. Jeżeli pojawiły się określenia "katolicka dzielnica" w stosunku do Mazowsza lub "bohaterski gród" w odniesieniu do Płocka to zawierają one wyraźne informacje na temat mieszkańców. Również w wypadku przestrzeni możemy mówić o dwóch jej wymiarach: lokalnym - kiedy mowa będzie o Płocku i najbliższej jego okolicy oraz stricte regionalnym - gdy obszarem, z którym utożsamiają się autorzy wypowiedzi będzie Mazowsze lub Mazowsze Płockie. Uzasadnione stanie się użycie określenia "płocko-mazowiecka(i)", oddającego uniwersalność pewnych cech mających podkreślać symbiozę kulturową miasta z bliższą i dalszą, mazowiecką przestrzenią.

Pytania, które należy postawić brzmią następująco: O jakiego rodzaju tożsamości możemy mówić w kontekście tak zdefiniowanego autowizerunku?, oraz jaki jest jego związek z ruchem regionalnym uprawianym w Płocku w latach 1918-1939?

Przede wszystkim zwraca uwagę fakt, że regionaliści najchętniej tworzyli definicje bliskiej im przestrzeni i ludzi ją zamieszkujących. To oni najczęściej wypowiadali się w kategoriach "my Mazowszanie" i "my płocczanie". Czuli się do tego uprawnieni jako że region - choć rozmaicie przez nich pojmowany - bardzo ich interesował. Badali jego przeszłość snuli też plany na przyszłość. Nie bez znaczenia jest także fakt, że stanowili w płockich realiach grupę wpływową, aktywną na wielu płaszczyznach, mogącą w pewnych okolicznościach pełnić rolę reprezentatywną. Na autowizerunek płocczan składają się wypowiedzi sytuujące miasto i region w nadrzędnej, narodowej całości. Opinie takie nawiązują zatem do głównego postulatu regionalizmu jakim było zespolenie dobra regionów z interesem całego kraju³. Autowizerunek, wyznacza społeczno-kulturowe, nielinearne granice Mazowsza i Mazowsza Płockiego jako obszarów wspólnoty zasad, wartości i tradycji. Powstaje indeks cech wyróżnia-

² Koncepcję lokalizmu jako formy regionalizmu rozwija B. Wysocka, *Regionalizm wielkopolski w II Rzeczypospolitej 1919-1939*, Poznań 1981, s. 6.

³ Patrz: P. Kwiatkowski, *Ideologia regionalizmu w Polsce międzywojennej*, „Kultura i społeczeństwo”, 1984, nr 4, s. 151 - 152.

jących mieszkańców płocko-mazowieckiej przestrzeni, na którego podstawie możemy snuć refleksje dotyczące tożsamości regionalnej.

W nurcie rozważań na temat tożsamości pojawiają się inne terminy zawierające przedrostek *auto* (w znaczeniu: własny). Te terminy warto usystematyzować. Najbardziej związane z pojęciem tożsamości są autoidentyfikacja i autodefinicja. Pierwszy termin oznacza proces zachodzący w wyniku interakcji społecznych - socjalizacji, wychowania, edukacji, kontroli wewnątrz grupy. Gdy jednostka jest już w stanie odpowiedzieć na pytanie "kim jestem" możemy mówić o autodefinicjach, w których definiendum stanowi pojęcie "ja" bądź "my". Autowizerunek można uznać za efekt końcowy procesu autoidentyfikacji. To fragment tożsamości indywidualnej lub zbiorowej, który możemy i chcemy zaprezentować na zewnątrz⁴. To coś więcej niż wąskie definicje. Autowizerunek nakreśla szerszy obraz. Odpowiada nie tylko na pytanie kim jesteśmy, co nas ukształtowało i stanowi o tym, że jesteśmy właśnie tacy ale także sygnalizuje jak chcielibyśmy aby postrzegali nas inni.

Podstawę dla rozważań na temat tożsamości społecznej (zbiorowej) stanowi tożsamość indywidualna, którą Zbigniew Bokszański określa jako zbiór wyobrażeń, sądów i przekonań, jakie jednostka "aktor społeczny" konstruuje wobec samego siebie⁵. Wiąże się to ze wspomnianymi wyżej autodefinicjami. Na bazie tożsamości indywidualnych powstaje tożsamość kulturowa, etniczna czy w końcu regionalna⁶. Kim jestem - zasadnicze pytanie tożsamości indywidualnej zostaje umieszczone w pytaniu: kim jesteśmy, jacy jesteśmy, z charakterystycznym podziałem na "my" i "oni"⁷.

Analiza definicji tożsamości regionalnej wskazuje, że słowami - kluczami są symbol i wartość a precyzyjniej symbole i wartości wspólne i rozpoznawalne dla mieszkańców określonej przestrzeni. Paweł Starosta definiuje tożsamość regionalną w sposób następujący: "*1 zbiór wartości symbolicznych występujących na obszarze, spełniającym cechy definicyjne regionu i traktowanych przez jednostkę jako istotne atrybuty jej własnego ja (stereotypy); 2 skłonność jedno-*

⁴ Proponuję ściśle powiązanie terminów autowizerunek i autoprezentacja oraz uwypuklenie ich związku z tendencjami propagowania obrazu własnego regionu na zewnątrz. Por.: J. Wódz, *Zagadnienie tożsamości w perspektywie socjologicznych badań nad regionami*, [w:] *Tożsamość kulturowa mieszkańców starych dzielnic miast Górnego Śląska*, red. W. Świątkiewicz, K. Wódz, Katowice 1991, s. 44 - 45.

⁵ Z. Bokszański, *Tożsamość - interakcja - grupa. Tożsamość jednostki w perspektywie teorii socjologicznej*, Łódź 1989, s. 12.

⁶ M. Szczepański, *Tożsamość regionalna - w kręgu pojęć podstawowych i metodologii badań* [w:] *Badania nad tożsamością regionalną*, Łódź - Ciechanów 1999, s. 8; por. też: K. Kwaśniewski, *Tożsamość społeczna i kulturowa*, „Studia Socjologiczne” 1986, nr 3, s. 13 - 14.

⁷ Por.: B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2003, s. 150; P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002, s. 185.

stki do uczestnictwa w danej zbiorowości regionalnej, czyli jej udziału w wytworzeniu wspólnych wartości, wzorów zachowań i symboli; 3 używanie partykularnych wartości i symboli zbiorowości do intencjonalnego grupowania się jednostki i podejmowania zorganizowanych oraz uświadomionych zachowań zbiorowych"⁸.

Symbole istotne są w definicji tożsamości terytorialnej Romana Szula wg. którego to: "...emocjonalne poczucie identyfikacji człowieka z określonym terytorium, jego krajobrazem, ludnością, wytworami jej kultury materialnej i duchowej i jej symbolami"⁹.

Interdyscyplinarną koncepcję zaproponował Marek Szczepański, który tożsamość regionalną definiuje jako szczególny przypadek "...tożsamości społecznej i kulturowej zarazem opartej na tradycji regionalnej, odnoszącej się do wyrażnie zdefiniowanego i delimitowanego terytorium, regionu, jego specyficznych cech społecznych, kulturowych (symbolicznych), gospodarczych czy nawet topograficznych, wyróżniających go spośród innych..."¹⁰. W perspektywie profesjonalnych ujęć: psychologicznej, socjologicznej, geograficznej, etnograficznej, historycznej i ekonomicznej autor ten wyselekcjonował przypisane tym dyscyplinom wartości tożsamości regionalnej - tworzące "regionalne uniwersum symboliczne". Zaliczył do nich:

- indywidualną identyfikację z regionem - jego społecznością i kulturą,
- funkcjonujący w świadomości zbiorowej podział na: my i oni oraz towarzyszące mu poczucie odrębności,
- przypisanie do przestrzeni i miejsc,
- świadomość dziedzictwa kulturowego, rozumienie i odczytywanie znaczeń, symboli kultury materialnej oraz jej korelatów,
- związek indywidualny i zbiorowy z dziejami regionu, jego bohaterami i instytucjami historycznymi,
- wspólnota gospodarowania, kooperacja i konkurencja międzyregionalna w wymiarze ekonomicznym¹¹.

Rozważania płocczan lat 20-tych i 30-tych XX w. na własny temat dadzą się umieścić w tej rozległej perspektywie tożsamości regionalnej nakreślonej przez M. Szczepańskiego.

Autodefinicje płocczan pociągają za sobą rozmaite koncepcje wyjaśniające prezentowany stan rzeczy. Powstaje wówczas konstrukcja "jesteśmy tacy

⁸ P. Starosta, *Tożsamość regionalna w perspektywie socjologicznej*, [w:] *Badania nad tożsamością regionalną*, dz. cyt. s. 46.

⁹ R. Szul, *Przestrzeń - gospodarka - państwo*, [w:] *Rozwój regionalny, rozwój lokalny, samorząd terytorialny*, Warszawa 1991, s. 49.

¹⁰ M. Szczepański, dz. cyt., s. 8.

¹¹ Tamże, s. 13.

dlatego że...". W dalszej kolejności pojawia się (choć nie zawsze) wątek retrospekcji, mający szczególnie duże znaczenie w przypadku tożsamości regionów ukształtowanej na skutek pewnych zaszczości historycznych, a za taki właśnie należy uznać Mazowsze Płockie - z którym płocczanie najbardziej się utożsamiali. To spojrzenie wstecz, będzie szczególnie widoczne przy poruszaniu takich kwestii jak katolickość regionu czy wrażliwość historyczna samych płocczan gdy powołanie się na doświadczenia z przeszłości będzie miało kluczowe znaczenie. Innymi słowy istotne miejsce w autowizerunku zajmie tradycja związana z obrazem przeszłości miasta i regionu¹².

Wyjaśnienia wymaga także podwójne potraktowanie autowizerunku jako elementu tożsamości i narzędzia jej tworzenia. Wypowiedzi w kategoriach "my" pojawiły się w tekstach celowych - powstałych np. w związku ze staraniami o utworzenie województwa z siedzibą w Płocku. Można zatem powiedzieć, że autodefinicje, które pojawiły się przy tej okazji mogły mieć charakter manipulacyjny, służąc określonym celom. Regionaliści propagując pewne pożądane postawy starali się kształtować tożsamość regionalną płocczan. Jestem jednak zdania, że te próby obnażają jednocześnie w stopniu znacznym osobiste przekonania jednostek zabierających głos.

Takie podwójne spojrzenie na autowizerunek umożliwia potraktowanie wypowiadających się na własny temat płocczan jako twórców i tworzywo. Propagatorów określonych wartości kulturalnych a jednocześnie kontynuatorów, będących pod wpływem zastanych i przyswojonych wzorców.

Źródła, z których korzystałem to pochodzące z lat 1918-1939 - prace popularnonaukowe, publikacje prasowe, przemówienia, wspomnienia. Wykorzystaniem kilka tekstów powstałych tuż przed odzyskaniem niepodległości a ze wspomnień także te pisane po II wojnie światowej ale dotyczące II Rzeczypospolitej. Wykorzystałem lokalną literaturę piękną tego okresu. Uznałem, że ładunek emocjonalno-metaforyczny tekstów poetyckich wcale nie dyskwalifikuje ich jako źródła w kontekście rozważań dotyczących tożsamości. Konsekwencja nakazała mi także zwrócić uwagę na twórczość plastyczną płocczan z lat 1918-1939, skoro rzeźba czy malarstwo - jak wynika z fundamentalnych założeń sztuki - stanowią formy wypowiedzi mające lub mogące oddziaływać na odbiorcę. Autowizerunku płocczan nie kreuję lecz go przywołuję, starając się możliwie często oddać głos autorom wypowiedzi sprzed kilkudziesięciu lat. Korzystanie z powojennych opracowań ograniczyłem do niezbędnego minimum.

Ze zbiorem opinii, który określiłem mianem autowizerunku nie utożsamiali się zapewne wszyscy płocczanie. To autowizerunek ludzi piszących lub

¹² Patrz: P. Kwiatkowski, *Społeczne ramy tradycji. Przemiany obrazu Mazowsza Płockiego w publikacjach regionalnych 1918 - 1988*, Warszawa 1990.

w inny - trwały sposób wypowiedających się, a zatem grupy nielicznej ze statystycznego punktu widzenia. Wpływ tak powstałego autowizerunku na ogół płocczan w latach 20-tych i 30-tych XX w. pozostaje jedynie potencjalny, prawdopodobny. Błędem byłoby także stwierdzenie, że opinie płocczan na własny temat dają nam kompletny obraz czyjejkolwiek tożsamości. Wszak sama tożsamość co podkreślają uczeni pozostaje kategorią otwarta i niedookreśloną¹³. To jedynie refleks tożsamości, jej sygnały. Pomimo swoich wad autowizerunek pozostaje jednak zasadniczym i być może najwartościowszym źródłem pozwalającym mówić na temat tożsamości regionalnej płocczan tego - odległego już - okresu.

1/4-ą mieszkańców Płocka w latach II Rzeczypospolitej stanowiła społeczność żydowska. Postaram się zasygnalizować również jej udział w tworzeniu autowizerunku płocczan, choć tutejsi żydzi prezentowali zapewne własny - zależny od stopnia asymilacji ze społecznością polską - pogląd na kwestie przeszłości oraz swojego miejsca i roli w lokalnej i regionalnej przestrzeni. Za przedstawiciela tej społeczności można uznać Kazimierza Mayznera - jednego z głównych animatorów życia kulturalnego w Płocku, współautora mikroteorii o wrażliwości historycznej płocczan, którą to koncepcję postaram się niżej zaprezentować. Artyści żydowscy, tacy jak malarz Natan Korzeń czy drzeworytnik Fiszel Zylberberg utrwalali pejzaże mazowieckie i widoki płockich ulic, dokumentując w ten sposób swój związek z płocko-mazowiecką przestrzenią¹⁴.

Przewartościowanie popularnych pojęć o Mazurach

Autowizerunek płocczan lat 20-tych i 30-tych XX w powstał w znacznej mierze w nawiązaniu do stereotypowego obrazu Mazowsza i Mazowszan (Mazurów) ukształtowanego znacznie wcześniej przez mieszkańców innych regionów¹⁵. Stereotypy te swoimi korzeniami sięgają co najmniej wieku XVI. W efekcie dokonującego się stopniowo procesu przyłączania poszczególnych księstw-ziem mazowieckich do korony nastąpiło "zderzenie" obyczajowe szlachty wielko i małopolskiej z uboższą jednak znacznie liczniejszą drobną szla-

¹³ Patrz m.in. M. Ciechocińska, *Tożsamość regionalna jako kategoria dynamiczna*, [w:] *Balans nad tożsamością regionalną*, dz. cyt. s. 61.

¹⁴ Por.: J. Przedpełski, *Żydzi płocki w kulturze polskiej okresu międzywojennego*, [w:] *Kultura żydowska na Mazowszu*, Płock 2004, s. 75 - 80.

¹⁵ W okresie II Rzeczypospolitej operowano - szczególnie w literaturze popularnej - zamiennymi terminami Mazury i Mazowsze oraz Mazur i Mazowszanin. Obszar zamieszkiwany przez ludność polską na terenie Prus wschodnich określano wprawdzie terminem Mazury, jednak z przymiotnikiem - Pruskie. Dopiero po II wojnie światowej nastąpiło rozdzielenie terminów Mazowsze i Mazury oraz przypisanie tym terminom różnych przestrzeni.

chęcią mazowiecką¹⁶. Ta ostatnia stawiając się masowo na elekcjach skwapliwie wykorzystywała przysługujące jej przywileje polityczne rekompensując sobie w ten sposób ubóstwo materialne. Zamożniejsza szlachta południowej i zachodniej Polski bezsilna wobec tej równości praw reagowała szyderstwem. Do pogłębienia owych niechęci bez wątpienia walnie przyczynił się fakt przeniesienia stolicy z Krakowa do Warszawy dodatkowo ułatwiający rzeszom mazowieckiej szlachty korzystanie z przysługujących jej politycznych praw. W konsekwencji - jak zauważył Jan Stanisław Bystroń "...o żadnej z dzielnic polskich nawet w przybliżeniu tyle złego nie powiedziano co o Mazowszu"¹⁷.

Anegdota, kpiny, i żarty zaczęły z czasem dotyczyć wszystkich mieszkańców dzielnic bez względu na pochodzenie społeczne, choć pierwotni adresaci - drobna szlachta zagrodowa - jako grupa społeczna trwali nadal. Jeszcze w latach 60-tych XX wieku Irena Gieysztorowa zauważyła: "...jedni z nich przez te kilkaset lat przebyli zaledwie drogę z zapadłego kąta Mazowsza do Warszawy czy Płocka, inni zdążyli poznać w tym czasie dalekie kresy Rzeczypospolitej i wycisnąć na nich swoje piętno (...) w każdym razie nie zginęli. I nawet telefonów się dorobili. Można sprawdzić"¹⁸.

Nie wdając się w tym miejscu w prezentację bogatego wachlarza ciekawych i zabawnych skądinąd anegdot, przysłów i opinii na temat Mazurów, wypada wypunktować przypisywane im cechy: zawziętość, ubóstwo materialne i intelektualne, ciemnotę, pieniaństwo, porywczoność, fanatyzm religijny kojarzony z zewnętrzną pobożnością. Naśmiewano się także z mazowieckiej mowy i zwyczajów kulinarnych¹⁹.

Cóż jakakolwiek społeczność począć może z podobnie ciężkim brzemieniem popularnych opinii na własny temat? Z czysto teoretycznego punktu widzenia istnieją 4 możliwości: zanegowania, zignorowania, przewartościowania bądź zaakceptowania. Pierwsza jest dosyć ryzykowna. Oznacza mianowicie podważenie praw własnej zbiorowości do jej regionalnego charakteru. Jesteśmy jednak specyficzni czy oryginalni o ile inni za takich nas uważają. Opi-

¹⁶ Wg. szacunkowych obliczeń w II poł. XVI wieku odsetek szlachty wynosił: w Małopolsce 4,6%, Wielkopolsce 5,6% zaś na Mazowszu 23,4% (z czego 4/5 stanowiła drobna szlachta zagrodowa); patrz: S. Pazyra, *Najstarszy opis Mazowsza Jędrzeja Święcieckiego*, Warszawa 1974, s. 35.

¹⁷ J.S. Bystroń, *Megalomania narodowa*, Warszawa 1995, s. 134.

¹⁸ I. Gieysztorowa, *Żle i dobrze o ludziach Mazowsza XVI - XVII w. cz. II*, „Notatki Płockie”, 1966, nr 1/35, s. 19.

¹⁹ Cennym źródłem dotyczącym popularnych opinii o Mazurach jest fragment pamiętników J.Ch. Paska, w którym autor pod rokiem 1669 opisuje bójkę do jakiej doszło pomiędzy nim a niejakim Kordowskim wypominającym Paskowi jego Mazowieckie pochodzenie; J.Ch. Pasek, *Pamiętniki*, Warszawa 1987, s. 195 - 196. Patrz także: W. Smoleński, *Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej*, Kraków 1908, J.S. Bystroń, dz. cyt. s. 133 - 151, J. Krzyżanowski, *Mądrzej głowie dość dwie słowie*, T. 1, Warszawa 1994, s. 397 - 401.

nie obcych na temat danej społeczności niezależnie od tego czy są pochlebne czy negatywne mają de facto cenne znaczenie legitymizujące jej odrębność. Odrzucenie ich w poważnym stopniu utrudnia lub wręcz uniemożliwia budowanie tożsamości regionalnej²⁰. Druga możliwość - zignorowania - wydaje się właściwa tylko wówczas gdy sądy obcych okazują się różnorodne, mogące podlegać selekcji lub gdy istnieje szereg innych, wystarczająco wyraźnych wyznaczników regionalnej odrębności (historycznych, etnicznych, lub językowych). Trzecia droga - przewartościowania - prowadzi do podkreślenia regionalnego charakteru danej zbiorowości. Jeżeli jednak mamy do czynienia z opiniami negatywnymi a często obraźliwymi musi nastąpić ich złagodzenie na gruncie społeczności której dotyczą - doprowadzenie do formy przyswajalnej i akceptowalnej. Ostatnia wreszcie postawa, to zaakceptowanie polegające na całkowitym przyjęciu cudzych opinii na własny temat. Postawa taka prezentowana jest wówczas, gdy sądy obcych są na tyle korzystne, że można je bez zastrzeżeń zaprząć do procesu budowania pozytywnego autowizerunku i gdy dotyczą cech powszechnie uznawanych za wartościowe np. pracowitości, sumienności itp.

W kontekście tych teoretycznych rozważań Mazowszanie znajdują się w sytuacji komfortowej. Szyderstwa i żarty "Koroniarzy" nagromadzone na przestrzeni setek lat, choć są bagażem opinii przeważnie negatywnych, stanowią dowód odrębności regionalnej, równie silny jak przesłanki historyczne. Te rozmaite formy niechęci okazały się zresztą bardzo trwałe i na początku wieku XX wciąż żywe²¹. Mazowszanie mają z czego wybierać. Arsenal skierowanych przeciwko nim opinii jest bogaty. Nie muszą w stosunku do wszystkich wybierać jednej ze wspomnianych- możliwych postaw.

Płoczczenie - świadomi swojej mazowieckości, umieszczający (za pomocą takich chociażby terminów jak "stolica Mazowsza") swoje miasto w kulturalnym i historycznym centrum regionu muszą zmierzyć się ze stereotypami, o których wyżej mowa. Większość z nich poddają świadomej obróbce - przewartościowaniu.

"Kraina mazowiecka ma cos w sobie niewdzięcznego i grubego, tak iż z mowy ich i z postępów ich zwykliśmy się naśmiewać" - zauważy na początku XVII w. Sebastian Petrycy²². 300 lat później łódzianin Leonard Świdorski tak opisywał płockie seminarium duchowne, do którego trafił w 1919 roku : *"Comnie od razu uderza, to wyłącznie omal wiejskie pochodzenie calego z góry na dół zespołu, tak nauczycieli jak i uczniów. Rysy, mowa, sposób bycia, styl wykluczają wszelką wątpliwość. (...) Jaki inny świat od świata łódzian !. A jednak*

²⁰ Por. J. Wódz, dz. cyt., s. 36, 45.

²¹ J.S. Bystroń, dz. cyt., s. 133, 134.

²² Cyt. za, tamże, s. 133.

miły w swej nietkniętej polskości, taki jakiś świeży, naturalnie pobożny, prosty. Trochę aż... za prosty"²³. Trudno nie odnieść wrażenia, że autor tych słów (choć nastawiony życzliwie) dostrzegł to samo o czym wspominał cytowany wcześniejszy XVII wieczny obserwator. Pobożność i prostota - choć rozmaicie pojmowane - okazują się wyjątkowo trwałymi wyznacznikami Mazowieckości zarówno w procesie autoidentyfikacji jak i dla postronnych. W wiekach wcześniejszych obserwatorzy z innych dzielnic nie podkreślali polskości tych ziem, choć nie tworzyli także stereotypu Mazowszanina - nie Polaka. Mazowsze było czymś innym od Polski dla Litwinów i Krzyżaków²⁴. Wszystko to, co widzieli w tej dzielnicy i jej mieszkańcach Mało i Wielkopoleanie traktowano raczej jako swego rodzaju polskie kuriozum. Polskość tego regionu niewątpliwie dostrzeżana jest i podkreślana chętniej po ponad 100 letniej niewoli i w realiach dopiero odzyskanej niepodległości, gdy znaczenia nabierają procesy integracyjne

Polskość Mazowsza i jego mieszkańców - w obowiązujących na gruncie plockim autodefinicjach - określana jest w sposób zdecydowany i kategoriyczny. Pozwala to określić ją jako wartość naczelną²⁵. Oto przykłady stosownych opinii :

"Ludność tych okolic (Płocka - D.K.) odwiecznie była polska, a mianowicie - stanowili ją Mazurzy..."²⁶.

"Mazowsze (...) jest to połać wielka ziemi nad Wisłą, Bugiem i Narwią, którą zamieszkują Mazurzy, szczep ludu polskiego o wydatnej budowie klatki piersiowej, chociaż wzrostu niewielkiego, o typie włosów jasnym i oczach najczęściej błękitnych, wyróżniający się w dziejach zdolnościami kolonizacyjnymi"²⁷. Ta ostatnia definicja Mazowsza i Mazowszan autorstwa biskupa Antoniego J. Nowowiejskiego zamieszczona w monografii Płocka wyznacza pewien kanon wyodrębniania regionu. Wskazuje mianowicie na pierwotnie szczepowy charakter grupy zamieszkującej dany teren. Ta charakterystyczna dla regionalizmu plockiego kategoria plemiennosci, odwołująca się do elementów ukształtowanych w okresie "początku" nie stanowiła novum i była stosowana w nauce tak-

²³ L. Świdorski, *Odmieni się jako orłowa młodość twoja. Pamiętników część pierwsza*, LSW 1968, s. 58.

²⁴ A. Geysztor, H. Samsonowicz, *Dzieje Mazowsza do roku 1526*, Warszawa 1994, s. 242.

²⁵ Termin „wartość naczelną” proponuje B. Wysocka, dz. cyt., s. 60. Terminy pokrewne pojawiające się w literaturze to: „wartości dominujące” - W. Świątkiewicz, *Tożsamość kulturowa - ujęcie socjologiczne*, [w:] *Tożsamość kulturowa mieszkańców starych dzielnic miast Górnego Śląska*, dz. cyt., s. 13, oraz „wartości rdzenne” - J. Smolicz, *Wartości rdzenne a tożsamość kulturowa*, „Kultura i społeczeństwo”, 1987, nr 1, s. 59.

²⁶ A. Sujkowski, *Płock (szkie geograficzny)*, [w:] *Księga Pamiątkowa Koła Płocczan*, Warszawa 1931, s. 10.

²⁷ A.J. Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna, napisana podczas wojny wszechświatowej, poprawiona i uzupełniona w roku 1930*, wyd. II, Płock 1931, s. 3.

że przy podziałach innego typu²⁸. Koncepcja ta okazała się na gruncie płockim dominująca przede wszystkim dlatego, że Mazowsze jako rozległa całość jest obszarem bardzo urozmaiconym pod wieloma względami, m.in. kultury ludowej. Subregiony Kurpiowski, Łowicki czy Kołbielski można wyodrębnić za pomocą strictly etnograficznych kryteriów. W przypadku Mazowsza płockiego tracą one znaczenie kluczowe. Na plan pierwszy wysuwa się kryterium historyczne. Odrębność tego subregionu tkwi bowiem w jego plemienności. Właśnie tą część Mazowsza określa się jako stare, właściwe. Tutaj koncepcja plemienności padała na szczególnie podatny grunt. Tutaj też kładziono silny nacisk na "zdolności kolonizacyjne" skoro stąd Mazowsze brało - jak twierdzono - swój początek.

Podkreślano trwałość żywiołu polskiego w kontekście kolonizacji niemieckiej. Stanowisko to miało szczególne znaczenie w okresie II Rzeczypospolitej, kiedy to Mazowsze - obecnie usytuowane centralnie - było dzielnicą graniczącą z niemieckimi Prusami Wschodnimi. *"...żywioł polski na Mazowszu okazał dużą żywotność, nie poddał się wpływowi i naporowi niemieckiemu, czego dowodził m.in. spis mieszczan płockich z końca XV w., wykazujący same polskie nazwiska"* - stwierdzi Stanisław Liszewski - nauczyciel historii, członek Towarzystwa Naukowego Płockiego w wykładzie dla płockich przewodników w 1934 roku²⁹.

Popularne w autowizerunku były opinie zwracające uwagę na zjawisko inności Mazowsza wyrastające z historycznego faktu długiej samodzielności politycznej tego regionu. Niezależność ta stanowiła przedłużenie i kontynuację doby rozbitcia dzielnicowego opierającego się o wcześniejsze podziały plemienne. W 1917 roku, jeszcze w okresie działalności okupacyjnych władz niemieckich wybrano w Płocku radę miejską. Jej przewodniczący A. Maciesza, w deklaracji wygłoszonej podczas uroczystości inauguracyjnych stwierdził w imieniu radnych: *"Będąc przedstawicielami Książęcego grodu Piastów, niegdyś stolicy udzielnego Mazowsza, które następnie dzieliło dolę i niedolę całej naszej wielkiej Ojczyzny..."*³⁰. W okresie II Rzeczypospolitej podkreślano wielokrotnie, że Mazowsze jest dzielnicą, która najpóźniej połączyła się z

²⁸ Kryterium to miało m.in. wpływ na regionalne różnicowanie kultury ludowej. S. Węglarz zalicza „plemiennność” do grupy kryteriów tzw. „historycznych”, które w polskiej myśli etnograficznej brane były pod uwagę przy dokonywaniu podziałów na subkultury regionalne. Patrz: S. Węglarz, *Tutejsi i inni. Część I. O etnograficznym zróżnicowaniu kultury ludowej*, Łódzkie Studia Etnograficzne, Tom XXXVI, 1997, s. 63.

²⁹ *Płock od zarania dziejów do wieku XV. Wykład prof. Liszewskiego na kursie przewodników „Głos Mazowiecki”* (w kolejnych przypisach G.M.), nr 80, 07. 04. 1934, s. 1; por.: F. Wybult, *Płock*, „Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i Ziem Sąsiednich na rok 1935”, s. 20.

³⁰ M. Macieszyna, *Pamiętniki Płocczanki*, opr. A.M. Stogowska, Płock 1996, s. 167.

"Koroną"³¹.

To przypominanie historycznej odrębności musiało pociągać za sobą podkreślanie spójności z resztą ziem polskich. Argumentem gwarantującym równowagę rozważań, w których na jednej szali stawiano długą samodzielność polityczną Mazowsza a na drugiej polskość, był patriotyzm. *"Nie było wojen i bitew, w którychby >dzieci< Płocka i Mazowsza nie brali udziału, czy to w walkach powstańczych o niepodległość Polski, czy też w szeregach boga wojny - Napoleona - byli wszędzie i zawsze"* - czytamy w jednym z artykułów prasowych³². Aby nie mnożyć przykładów historycznych, którymi posługiwali się płocczanie dla podkreślenia swego patriotyzmu zaprezentuję jedynie opinie związane z najaktualniejszym w II Rzeczypospolitej dowodem własnej, bohaterskiej postawy. Była nim dwudniowa obrona Płocka przed bolszewikami w dniach 18-19 sierpnia 1920 r., w której obok nielicznych regularnych formacji wojskowych brali udział mieszkańcy miasta.: *"Rok 1920 jest znów wielkim dowodem gorącego przywiązania i wielkiej miłości do Ojczyzny. Starzy, młodzi i ucząca się młodzież prastarego Płocka z zapalem i wielką ofiarnością idą walczyć za niepodległość Polski, idą w krwawy bój, by spełnić swój obywatelski świąty obowiązek"*³³.

Obrona Płocka w 1920 r. określana była *"czynem wojennym wysokiej miary"*³⁴. miała wyjątkowe znaczenie dla płocczan, jako że wielu z nich osobiście brało udział w owych wydarzeniach, bądź to z bronią w rękę, bądź budując barykady które stanęły wówczas na ulicach miasta. Niewątpliwie wydarzenia te a także w znacznej mierze późniejsza ich interpretacja miała poważny wpływ na kształtowanie tożsamości regionalnej. Nie były to już na poły mityczne, powstańcze czyny ojców i dziadów ale osobiste dokonania dla obrony własnej przestrzeni. Płock zyskał miano "drugiego Lwowa". Publikacji związanych z tymi wydarzeniami ukazało się w Płocku kilkadziesiąt³⁵. Obrona miasta odcisnęła swoje piętno w pamiętnikarstwie i pełnej ładunku emocjonalnego poezji lokalnej lat 20-tych i 30-tych XX w.

³¹ K. Bolesta - Modliński, *Najmłodsza córka Korony. Szkic historyczno krajoznawczy*, G.M. nr 1, 05. 01. 1933 i nast.; por. K. Konarski, 1526 - 1926, „Ziemia”, 1926, nr 18, s. 270 - 271.

³² Maj., *Płock - Stolica Mazowsza Płockiego*, „Dziennik Płocki” (w kolejnych przypisach DP.), nr 13, 16. 01. 1935, s. 2.

³³ Tamże.

³⁴ *W rocznicę obrony Płocka, „Mazowsze Płockie i Kujawy”* (w kolejnych przypisach MPiK), 1927, nr 7 - 8, s. 66.

³⁵ Dotychczasową wiedzę na temat tego epizodu wojny 1920 r. usystematyzował G. Gołębiowski w książce p.t. *Obrona Płocka przed bolszewikami 18 - 19 sierpnia 1920 r.*, Płock 2004.

*"Rok tysiąc dziewięćset dwudziesty. Twój heroiczny czas.
Byłeś, jak barykada, jak szary, twardy głaz!
Niby niezłomną redutę spowijał ciebie dym.
Działa ci biły chorał, dzwony dzwoniły hymn!
(...)*

*Serce bez trwogi męża, dziecinną miałeś twarz
Strzelecką szarą kurtę > Nad Wisłą czuwa straż... <
Śmierci zgrzytała kosa, krew poplamiała herb
A tyś wydzierzył śmierci, niepomny ran i szczerb" ³⁶.*

"Masz tysiąc lat, Miasto moje, a przecież tylko jedną taką chwilę zdobną w amarant krwi i złotą chwałę bohaterstwa. Na przestrzeni Twego długiego żywota nigdy nie było tak wielkie, piękne i podziwiania godne (...). W ów rok pamiętny, w owe sierpniowe dni znalazłeś w sobie moc, Grodzie mój, odkryłeś w sobie wiarę, zdobyłeś szturmem okop zwycięstwa, sforsowałeś zasieki historii! Widzę Twój profil bohaterski (...)". Pisał Stanisław Kostanecki - jeden z miejscowych literatów-poetów ³⁷.

Równie bezdyskusyjnie traktowano w Płocku kwestię religijności Mazowszan w wymiarze rzymskokatolickim. Podobnie jak żywioł niemiecki nie miał na Mazowszu możliwości rozwoju, tak samo innowiercy (jak podkreślano) nie zadomowili się w tej dzielnicy: *"Ludność mazurska była wszystka katolicka..."* - przekonuje jeden z regionalistów ³⁸. Autorzy podobnych opinii pochodzili w zdecydowanej większości ze środowisk katolickich biskupiego Płocka, jednak pamiętać należy, że ze środowiska tego rekrutowali się liczni przedstawiciele ruchu regionalnego w okresie II Rzeczypospolitej.

Katolicyzm Mazowsza rozpatrywano na 2 płaszczyznach religijności jego mieszkańców oraz długiego trwania instytucji kościelnych na tych ziemiach.

W liście do Rady Miejskiej wybranej w 1917 r. Biskup A. J. Nowowiejski zwraca uwagę na katolicką przeszłość miasta: *"Miasto nasze (...) zawsze jak dzieje uczą, w nierozzerwalnych stało z Kościołem Katolickim i z jego przedstawicielami stosunkach. Osiemdziesięciu biskupów z kolei od roku 1000 uczestniczyło w doli i niedoli tego grodu"* ³⁹. Pojawiały się także teorie mówiące, że

³⁶ S. Kostanecki, *Płock Triumfalny*, „Życie Mazowsza” (w kolejnych przypisach ŻM), 1935, nr 2, s. 53.

³⁷ Tegoż, *W rocznicę Twojej wielkości*, ŻM, 1935, nr 8, s. 216.

³⁸ A.J. Nowowiejski, dz. cyt., s. 29.

³⁹ M. Macieszyna, dz. cyt., s. 169. Biskup A.J. Nowowiejski w swojej *Monografii*, dz. cyt., s. 35, zakładał, że biskupstwo Płockie mogło powstać ok. roku 1000.

Płock stał się siedziba biskupią już w roku 966⁴⁰. Trudno nie oprzeć się wrażeniu, że to wczesne datowanie biskupstwa było zabiegiem celowym mającym sygnalizować długą trwałość instytucji kościelnych na tym terenie i ich znaczny wpływ na życie Mazowszan. Profesjonalni historycy zajmujący się dziejami instytucji kościelnych na ziemiach polskich, już pod koniec XIX wieku skłaniali się ku tezie, że biskupstwo płockie zostało erygowane za panowania Bolesława Śmiałego, ok. roku 1075. Co znamienne historycy tacy jak Stanisław Arnold i Mieczysław Żywczyński potwierdzali te teorie w płockich (sic!) publikacjach w latach 20-tych i 30-tych⁴¹. Podawanie przez innych - związanych z Płockiem autorów dat wcześniejszych nie można więc wyjaśniać "niedoczytaniem", lecz chęcią nieuzasadnionego naukowo przedłużenia o kilkadziesiąt lat zinstytucjonalizowanej na poziomie biskupstwa historii kościoła na tych terenach.

Religijność mazowieckiego ludu postrzegana była nieco inaczej: *"Tu najdłużej trzymało się pogaństwo a później najpiękniej się rozwinęło chrześcijaństwo..."*, czytamy w artykule pod znamienym tytułem "Imponderabilia Płockie"⁴². To zaskakujące zestawianie chrześcijaństwa instytucjonalnego z pogaństwem Mazowszan należy zinterpretować jako podkreślenie wspomnianej wcześniej szczepowej koncepcji odrębności regionu a także jako chęć przypisania jego mieszkańcom religijności w ujęciu uniwersalnym - ponad chrześcijańskim. Autowizerunek głosi w tym kontekście, że cechą ludu zamieszkującego te ziemie jest religijność rozumiana jako wierność przekonaniom idąca wyraźnie w parze z takimi cechami jak upór i konsekwencja. "Tak jak byliśmy zacierzewanymi poganami teraz jesteśmy zagorzałymi katolikami" - zda się w tym momencie głosić autowizerunek. Choć Mazurzy długo trwali w pogaństwie bardzo szybko w świetle płockich opinii stali się gorliwymi chrześcijanami. Władysław Mąkowski w obszernym szkicu "Przez Mazowsze pod Grunwald" - fabularyzowanym lecz nie pozbawionym dociekliwości historycznej a nawet cytatów z dokumentów archiwalnych, kreśli taką oto scenę mającą miejsce podczas jednego z postojów Władysława Jagiełły w drodze na grunwaldzkie pola: *"Król pobożny był, modlitwy gorliwie odprawiał na klęczkach (...). A patrząc lud mazowiecki na oną pobożność królewską weselił się w sercu swoim i goręcej wzdychał ku Panu Jezusowi"*⁴³.

⁴⁰ A. Sujkowski, dz. cyt., s. 15.

⁴¹ S. Arnold, *Początki biskupstwa płockiego w świetle falsyfikatów mogileńskich*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego w Płocku, T. I, 1929, s. 3; M. Żywczyński, *Dzieje Płocka w zarysie*, [w:] *Księga Pamiątkowa*..., dz. cyt., s. 21.

⁴² Ślepy Mazur, *Imponderabilia płockie*, MPiK, 1927, nr 3, s. 18.

⁴³ W. Mąkowski, *Przez Mazowsze pod Grunwald 1410r.*, GM, nr 139, 20. 06. 1934, s. 2.

Podobne znaczenie można przypisać mającemu bardziej aktualny niż historyczny kontekst pojawiającemu się zestawieniu mariawityzmu z wiarą rzymskokatolicką. Mariawityzm powstał wprawdzie w Płocku ale nie zyskał sobie masowego uznania⁴⁴. Fakt ten staje się świadectwem pobożności (w sensie rzymskokatolickim) całego regionu "... *tutaj, choć Płock jest stolica Mariawityzmu wraz z rzekomym papieżem słowiańskim - zwolenników ta sekta, rozbijająca nasz katolicyzm, nie znalazła wielu*..."⁴⁵. Co charakterystyczne, fakt powstania Mariawityzmu na gruncie płockim - niewątpliwie bolesny dla władz kościelnych w stolicy diecezji - nie zawsze oceniany jest z gruntu negatywnie. Pojawiały się komentarze, w których Mariawityzm, był traktowany jako marginalizowane lecz zarazem interesujące zjawisko kulturowe świadczące o nietuzinkowości miasta. Nie bez znaczenia jest także fakt używania w tym kontekście terminu "stolica".

Katolickie jest całe Mazowsze ale podkreślano w Płocku także religijność subregionów: "*Kurp jest pobożny (...) kiedy ksiądz w niedzielę zaśpiewa >Święty Boże ... święty a nieśmiertelny< podchwytyją wszyscy jak jeden i tak rzewnie śpiewają, że zdaje ci się, że słyszysz łkanie tysięcy dzieci Bożych*." - pisał Władysław Skierkowski - działający w środowisku płockim badacz kurpiowszczyzny⁴⁶. Podobne znaczenie przypisać można "Legendzie o Mławie" autorstwa K. Bolesty-Modlińskiego stanowiącej poetycką propozycję wyjaśnienia genezy nazwy miasta. Głosi ona, że powodowani pobożnością Mazowszanie bali się walczyć z uciskającymi ich krzyżakami gdyż ci nosili na piersiach

⁴⁴ Na przełomie XIX i XX w. zakonnica Sióstr Ubogich św. Klary Feliksa Kozłowska doznała objawień, w których Jezus Chrystus polecił jej adorację Przenajświętszego Sakramentu i wzywanie pomocy Matki Boskiej dla odnowy moralnej wiernych i duchowieństwa. Poruszeni tymi objawieniami księża utworzyli Zgromadzenie Kapłanów Mariawitów z przełożonym ks. Janem Kowalskim. Nie udało się zatwierdzić ruchu w Stolicy Apostolskiej a w roku 1906 papież Pius X ekskomunikował imiennie F. Kozłowską i J. Kowalskiego. Utworzono kościół niezależny, który przyjęty został w 1909 r. do Unii Utrechckiej Kościołów Starokatolickich (do 1924 r.). 3 kapłanów (w tym J. Kowalski) otrzymało sakrę biskupią. Mariawici wprowadzili m.in. liturgię w jęz. polskim, komunię pod 2 postaciami, spowiedź powszechną, komunię niemowląt, kapłaństwo kobiet i zniesienie celibatu. W 1935 roku nastąpił rozłam w kościele Mariawitów. Powstały: Kościół katolicki Mariawitów z siedzibą w Felicjanowie k. Płocka (pozostający poza oficjalnym ruchem ekumenicznym) oraz Kościół Starokatolicki Mariawitów z siedzibą w Płocku, którego podstawę doktrynalną stanowi Pismo Święte, dogmaty ustalone do rozłamu chrześcijaństwa w 1054 r., tradycja określona w pierwszych 7 soborach oraz objawienia F. Kozłowskiej. Kościół ten nie uznaje dogmatu o nieomyślności papieża, należy do Polskiej Rady Ekumenicznej i Światowej Rady Kościołów. Źródło: *Religia. Encyklopedia PWN*, red. T. Gadacz, B. Milerski, T. 6, Warszawa 2002, s. 429 - 430. Mniejszość mariawicka w Płocku na pocz. lat 20 - tych XX w. liczyła niewiele ponad 300 osób; patrz: *Rezultaty spisu powszechnego w Płocku z dnia 3 września 1921 r.*, „Tygodnik Płocki”, nr 2, 10. 03. 1922, s. 12 - 13.

⁴⁵ Ślepy Mazur, dz. cyt.

⁴⁶ W. Skierkowski, *Z Puszcy Kurpiowskiej*, MPiK, 1926, nr 2, s. 28.

święty znak. Udali się zatem do mądrej białogłowy Mławy po radę. Ta odpowiedziała ludowi:

*"...I wam mężne Mazury Bóg dał krzepy nie mało!
Gdy was krzyżak napada bijcie jako przystało
Nic, że on krzyż maluje na swym płaszczu czy zbroi,
Ale skoro jest zbójem za nim Pan Bóg nie stoi!"⁴⁷.*

Symbolami religijności mazowieckiej stawały się konkretne miejsca, wydarzenia oraz postacie. Jeden z plockich księży - publicystów opisując obchody 200 rocznicy kanonizacji Stanisława Kostki w Rostkowie nieopodal Przasnysza skąd pochodził święty podkreślał: *"Zgromadziła się tam młodzież nasza z całej Rzeczypospolitej, zgromadzili się i starsi a zwłaszcza z Mazowsza Płockiego, boć to nasz święty, urodzony tu w naszej ukochanej dzielnicy"*⁴⁸. Podobną, symboliczną rolę w węższym, bo tylko plockim wymiarze odgrywał św. Zygmunt - patron miasta. Relikwie kanonizowanego króla Burgundii w postaci fragmentu czaszki umieszczonego w specjalnej hermie ofiarowanej przez Kazimierza Wielkiego do dnia dzisiejszego spoczywają w skarbcu katedry plockiej. W latach 30-tych XX wieku pojawiał się następujący wyrażony w poezji postulat:

*"Kto chce wspominać gród nasz sławny, stary,
Niech go nie zowie ni Grodem Konrada,
Lecz, gdy jest rzymsko-katolickiej wiary,
Niech mu też imię Zygmunta nada.
Święty Zygmuncie, Opiekunie miasta,
Spraw, niechaj gród Twój w świętej wierze wzrasta!"⁴⁹.*

Dzwony katedry plockiej zniszczone przez Niemców w 1918 roku, na których ponowne odlanie zbierano składki w latach 20-tych miały nosić imiona św. Zygmunta i św. Stanisława Kostki⁵⁰.

Obok symboli-postaci, pojawiają się symbole-miejsca. Najbardziej eksponowana jest pod tym, względem plocka katedra.

⁴⁷ K. Bolesta - Modliński, *Legenda o Mławie*, ŻM, 1938, nr 2.

⁴⁸ A. Pęski, *Nasz Mazurski Święty!*, MPiK, 1926, nr 4, s. 55.

⁴⁹ Charix, *Pieśń ku czci św. Zygmunta, króla męczennika, Patrona Bazyliki Katedralnej Płockiej i miasta Płocka*, „Kurier Płocki” (w kolejnych przypisach KP), nr 106, 02. 05. 1920, s. 2.

⁵⁰ *Na dzwon św. Zygmunta, patrona miasta*, KP, nr 117, 25. 05. 1922, s. 3.

*"Na wzniosłym brzegu naszej szarej Wisły,
Stoisz jak pomnik święty niewzruszona,
Twe wieże ciche - wyniosłe zawisły,
Jak Chrystusowe rozwarłe ramiona.*

(...)

*Stoisz wyniosła - silna, tak młodzieńcza,
O której mury nigdy niewzruszone,
Rozbić się musi wiara odszczepieńca,
I wróć nigdyś dusze pomyłone.*

*Po wieczne czasy zawsze dźwigać będziesz,
Święte znamiona Chrystusowej męki,
Wśród cichych modłów setki serc posiądziesz,
I setki sumień pozbawisz udręki"*⁵¹.

Symbolem religijności plocko-mazowieckiej staje się także sanktuarium Matki Boskiej Skępskiej w sąsiedniej Ziemi Dobrzyńskiej. Kult jakim na Mazowszu Plockim otaczano figurę Matki Boskiej Skępskiej, zwanej Królową Mazowsza sięga przełomu XV i XVI wieku⁵². Do Skapego rokrocznie organizowano pielgrzymki. We wspomnieniach podkreślano patriotyczny charakter tych uroczystości w okresie zaborów, deklarowano także przekonanie, że to za sprawą M. B. Skępskiej wielu plockan wróciło bez uszczerbku po zawierusze I wojny światowej na łono rodzinnego miasta⁵³.

W 1935 roku miało miejsce interesujące wydarzenie. W Radziwiu - lewobrzeżnej dzielnicy Płocka - w jednym z domostw miał się ukazać wizerunek Matki Boskiej Skępskiej w butelce z wodą święconą. Wg. relacji prasy gromadziło się przy naczyniu setki osób. Policja zabrała butelkę do komisariatu, gdzie stwierdzono obecność w butelce grzyba, który kształtem przypominał figurkę M. B. Skępskiej⁵⁴.

Okazją do refleksji n.t. katolicyzmu jako cechy mieszkańców Płocka i Mazowsza był (rozpatrywany w licznych kontekstach i wspomniany wcześniej) epizod obrony miasta w sierpniu 1920 r. podczas wojny polsko-bolszewickiej. Stał się on wydarzeniem symbolizującym nie tylko patriotyzm, ale także religijność plockan i Mazowszan. Podkreślano martyrologię księży, bezczeszcze-

⁵¹ S. Jordan, *Katedra Płocka*, GM, nr 230, 06. 10. 1934, s. 3; por.: M. Kowalewska, *Płocki Tum*, DP, nr 83, 13. 05. 1929, s. 2.

⁵² P. Śliwiński, *Sanktuarium Matki Boskiej Skępskiej*, Kalwaria Zebrzydowska 2000, s. 57-71

⁵³ A.N., *Kompania do Skempego przed pół wiekiem*, KP, nr 212, 18.09. 1918, s. 4; patrz także: *Kamieniczka na Starym Rynku*, KP, nr 155, 13. 07. 1918, s. 4.

⁵⁴ *Rzekomy cud w Radziwiu*, „Kurier Mazowiecki” (w kolejnych przypisach KM), nr 77, 02. 09. 1935, s. 1.

nie przez najeźdźców świątyń. Dla walczących w mieście Stacha i Janka - bohaterów noweli Zygmunta Jakubowskiego zatytułowanej *"W obronie grodu"* Płock był *"...najpiękniejszym miastem na świecie (...) w jego starych świątyniach pierwsze do Boga zanosili modlitwy"*⁵⁵. Po jednej stronie barykad stanęli wierni Bogu i Ojczyźnie obrońcy, dla których obrona miasta była "świętym obowiązkiem", po drugiej znaleźli się bezbożni najeźdźcy. Nie bez znaczenia staje się także fakt oskarżania żydowskiej i mariawickiej mniejszości Płocka o sprzyjanie bolszewikom w krytycznych dniach 18 i 19 sierpnia 1920⁵⁶.

Motywy religijne były bardzo popularne wśród artystów działających w Płocku lub z miastem tym związanych i tu wystawiających swoje prace⁵⁷. Okazjami do prezentacji były w latach 30-tych wystawy sztuki organizowane przez Klub Artystyczny Płocczan. Współczesne dzieła sztuki wystawiano także w płockich księgarniach i szkołach. Motywy religijne podejmowali w interesującym nas okresie znani w mieście twórcy: rzeźbiarze Wanda Szrajberówna, Tadeusz Miszewski, malarze Jan Betley, Henryk Dzierżanowski, Aleksander Dmochowski, Jerzy Ossowski, Aleksander Poray-Różycki, Leon i Wincenty Śliwińscy i inni. Motywy były rozmaite. Począwszy od wizerunków Chrystusa, świętych, poprzez widoki kaplic i kościołów a na przedstawieniach zw. z kultem M. B. Skępskiej skończywszy. Plastyk Witold Kuczewski projektował groby Chrystusa dla świątyń płockich i podpłockich, zaś w grudniu 1930 roku w Sali gimnazjum żeńskiego im. Reginy Żółkiewskiej otwarto "Wystawę Marjańską", na którą składały się rzeźby i obrazy przedstawiające współczesne wizerunki Matki Boskiej. Motywy religijne były głównymi, podejmowanymi przez uczestników Kursów Pamiątkarstwa Regionalnego organizowanych w Płocku w latach 1936-1938. W dziale religijnym tych kursów dominował oczywiście motyw M. B. Skępskiej. Jak donosiła prasa: *"do tematów świeckich wychowankowie kursów nie okazywali szczególnej ochoty"*⁵⁸. Motyw figurki Matki Boskiej Skępskiej był również dominujący w ludowej rzeźbie Mazowsza Płockiego⁵⁹.

Reasumując - nie wypierano się pobożności jako rdzennej cechy płocko-mazowieckiej, nie negowano także faktu przywiązywania dużej wagi do zewnętrznych oznak kultu. Wskazywano jednak, że religijność ma w regionie mazowieckim głębszy wymiar. Tradycja ośrodka biskupiego, lokalne zagroże-

⁵⁵ Z. Jakubowski, *W obronie grodu*, MPiK, 1926, nr 6-7, s. 101.

⁵⁶ *Mariawici w dni sierpniowe 1920 r.*, GM, nr 191, 25.08.1933, s. 3; G. Gołębiowski, dz. cyt., s. 135-138.

⁵⁷ K. Czarnecki, *Płockie życie artystyczne w latach 1900 - 1939*, Płock 1990, s. 97, 119, 135, 147, 151, 185, 204, 208, 212.

⁵⁸ Tamże, s. 216.

⁵⁹ F. Midura, *Sierpecki ośrodek rzeźby ludowej*, Sierpc 1981, s. 6-7.

nie Mariawityzmem, religijny aspekt obrony Płocka w 1920 roku, kulturotwórcza funkcja miejscowych kultów Matki Boskiej Skępskiej i św. Stanisława Kostki, to tylko niektóre przykłady mające zepchnąć na dalszy plan wyśmiewany przez nie-mazowszan sensualizm. Głęboka wiara stanowiła bogactwo ubogo-materialnie Mazowsza.

*"Mazur w Łapciach i parciankach
Wojewodom równy był
Bo w swych wioskach i zaściankach
Zawsze w zgodzie z Bogiem żył!"⁶⁰.*

Ubóstwo mazowieckie, które dla postronnych stanowi powód do kpin i żartów dla płoczan jest źródłem konkretnych wartości. Bieda występuje jako przyczyna wyklarowania pozytywnie ocenianych cech charakteru. W dwudziestolecie 1918 - 1939 pojawiały się często rozważania na ten temat: *"... Mazowsze Płockie jest jedną z najuboższych dzielnic kraju, ale może dlatego posiada ludność o niespożytej energii żywotnej, o wielkiej sile ekspansywnej, (...) o wielkiej oryginalności i zmyśle kolonizacyjnym, a co najważniejsze o dużej potędze woli i charakteru, czem inne szczepy polskie poszczycić się nie mogły"*⁶¹. *"Mazowsze Płockie inaczej Starem Zwane w odróżnieniu od Czerskiego i Rawskiego - była to ziemia biedna !. Lud zamieszkujący ją musiał mieć w sobie jakieś przedziwne siły, jakieś niespożyte moce, aby na niej trwać. I rzeczywiście miał takie imponderabilia w postaci ogólnego swego charakteru, stałego, twardego, granitowego"*⁶².

Upór i zawziętość wynikające z konieczności walki o byt materialny w surowych warunkach ubogiej krainy mazowieckiej były silnie napiętnowane w popularnych opiniach dotyczących Mazowszan. Cechy te przewartościowane zostają na pochodne lecz kojarzone jako zalety: waleczność w boju, odwaga

Wiersz "Wódz i Mazowsze" pisany na cześć marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego nakreśla charakter Mazurów:

*"A więc tak !... To my som swoi-
- Mazowiecka szara brać,
Co Ci niosła, Wodzu w bojach
To co mogła: Twardo stać !
Mazur ślepy i ubogi
W piasku, lasku wyrósł trzwiach,
Ale w bojach Mazur srogi
I wśród wrogów sieje strach !" ⁶³.*

⁶⁰ K. Bolesta - Modliński, *Wódz i Mazowsze*, ŻM, 1938, nr 5, s. 65.

⁶¹ (-b-), *O województwo w Płocku*, DP, nr 61, 15. 03. 1927, s. 2.

⁶² Ślepy Mazur, dz. cyt.

⁶³ K. Bolesta - Modliński, *Wódz i Mazowsze*, dz. cyt.

Podobne cechy mazowieckie eksponuje autor utworu "Nowoczesny Mazur Płocki":

*"Zawždy Mazur chwacki
Cóż dopiero w boju
Kiedy do awantur Skory jest w spokoju
(...)
Strzelać mu niesporo
Woli na bagnety
Wciórności go biorą
Nim dobiegnie mety...
Jak się zwali do okopów
To wygniecie setkę chłopów (...)"⁶⁴.*

Upór mazowiecki definiowany jest także jako pozytywnie postrzegana niezmiennosc poglądów. M. Macieszyna wspominając niestabilne przekonania polityczne pochodzącego z południowej Polski mieszkańca Płocka stwierdziła: *"Widocznie, że tak można - Galicjanin inną ma psychologię aniżeli poczciwy Mazur, który zawsze jednego się trzyma"*⁶⁵. To bardzo cenna wypowiedź, gdyż jedna z nielicznych konfrontująca cechy własne z postawą obcą. Obok poczciwości w piśmiennictwie płockim pojawiają się także pozytywne kategorie: szczeroci i wierność⁶⁶.

W świetle powyższych rozważań warto poświęcić kilka słów popularnemu określeniu "Konradowy Gród" - stosowanemu zamiennie w stosunku do nazwy miejscowej Płock. Termin ten w sposób oczywisty da się wytłumaczyć rolą jaką odegrał Książę Konrad Mazowiecki w historii miasta. To za jego staraniem i za jego panowania biskup płocki Piotr I Półkoźcie wystawił dokument lokacyjny dla Płocka w roku 1237. Wypada jednak zaznaczyć, że w piśmiennictwie lat 20-tych i 30-tych XX w. zwracano uwagę na specyficzne cechy księcia, takie jak porywczoci i nieobliczalność⁶⁷. Obok rozmaicie ocenianego faktu sprowadzenia Krzyżaków zwracano uwagę, że władca zamordował wojewodę, niejakiego Krystyna podejrzewając go o intrygi i zdradę a także - z tych samych pobudek - pozbawił życia scholastyka Jana, za który to akt okrucieństwa musiał odpokutować. Konradowa słabość do działań pozbawionych refleksji i prze-

⁶⁴ Mazur w Ameryce, *Nowoczesny Mazur Płocki*, MPiK, 1926, nr 8, s. 119.

⁶⁵ M. Macieszyna, dz. cyt., s. 490.

⁶⁶ Patrz: Kamo, *Mazurzy Płoccy*, KP, nr 30, 07. 02. 1917, s. 4; „wierność monarchom swoim” cechuje płocczan - bohaterów dramatu Wincentego H. Gawareckiego *Oblężenie Płocka...*, Warszawa 1823. Dzieło to przypomniatł w roku 1923 T. Ogończyk (W. Mąkowski), *Rycerska drama o oblężeniu Płocka*, DP, nr 186, 18. 08. 1923, s. 3.

⁶⁷ M. Macieszyna, A. Maciesza, *Przewodnik po Płocku*, Płock 1922, s. 50 - 51.

myśleń na temat ewentualnych skutków czynią go jeszcze bardziej mazowieckim. Cechy władcy sprzed 700 lat odnajdujemy na liście mazowieckich przywar z początków XX wieku. Przydomek Mazowiecki nabiera w tym kontekście dodatkowego znaczenia.

Zachował się zestaw przysłów określających cechy mieszkańców poszczególnych mazowieckich powiatów. Charakterystyczne, że mieszkańcom Mazowsza Płockiego, w którego skład (niezależnie od koncepcji regionu) wchodziło kilka okolicznych powiatów przypisywano niebezpieczne cechy.

*"Płoczzanie prędzej uderzą niż połają.
Sierpczanie małomówni, ale zapalczywi.
Raciążanie szczodrzy, ale okrutni.
Wyszogrodzanie łagodni, ale rozpustni.
Zakroczymianie dobrej chęci, złego skutku".*

Mieszkańcom powiatów nie zawsze zaliczanych do Mazowsza Płockiego - znajdujących się po drugiej stronie Wisły lub bardziej oddalonych w kierunku północno-wschodnim przypisywano znacznie mniej groźne cechy:

*"Przasnyszanie buczą, ale nie biją.
Łomżanie przyjaźni, ale pijacy.
Gostyninie gospodarze, ale nie żołnierze.
Nurzanie do szkoły, nie do obozu.
Sochaczewianie przyjaźni, ale wielomówni.
Warszawianie z sercem otwartym, z rękoma skurczonymi.
Gąbinianie rozsądni, ale skąpi"*⁶⁸.

Z teoriami dotyczącymi uporu i zawziętości jako postawy specyficznie mazowieckiej wiązać należy kwestię przewartościowania pojęcia "ślepy Mazur". Ślepotą, która w pierwotnej - obraźliwej opinii stanowi ułomność nowonarodzonych przewartościowana jest na zaślepienie - cechą charakteru kojarzoną z uporem rozumianym jako konsekwencja w myśleniu i działaniu. (...) *Termin >ślepy mazur< nie da się niczem innym uzasadnić, jak tylko wielką mocą charakteru i własnym zdaniem"*. Tak definiuje to określenie anonimowy płocki publicysta⁶⁹.

Ubóstwo Mazowieckie było w świetle płockich wypowiedzi źródłem rozmaitych wartości. Gwarantowało np. wysoki poziom artystyczny miejscowych twórców, gdyż uboga szlachta nie mogąca sobie pozwolić na sprowadzanie dzieł sztuki z zagranicy stawiała lokalnym artystom wysokie wymagania⁷⁰.

⁶⁸ A.J. Nowowiejski, dz. cyt., s. 29.

⁶⁹ (-b.-), dz. cyt.

⁷⁰ W. Bunkiewicz, *W skarbcu i muzeum Płockiem*, GM, nr 172, 03. 08. 1935, s. 3.

Podkreślano ubóstwo własnego regionu w celu pozyskania doraźnych korzyści "*Mazowsze Płockie musi być zelektryfikowane ponieważ jest ubogie...*" - twierdził w latach 30-tych jeden z aktywniejszych działaczy lokalnych tego okresu⁷¹.

Choć autowizerunek płocczan, który jesteśmy w stanie dzisiaj odtworzyć powstał w środowisku miejscowej inteligencji, to świadomość rolniczego charakteru regionu powodowała, iż pielęgnowano w Płocku etos mazowieckiego chłopą jako depozytariusza takich cech jak surowość, twardość i upór.

"Kowalem jestem, Mazowieckim chłopem.

Moc swoją czuję kiedy w garść splunę

I za młot chwytam, a skry złotym snopem

Sypną dookoła, gdy w podkowie lunę.

Więc choć brew spływa potem, jak ukropem,

Losów na inszą nie zmienię fortunę,

Bo w nas jest siła, siła narodowa,

*Z nas chłopów Polska budoje się nowa"*⁷².

Obok figury mazowieckiego chłopą pojawia się także figura szlachcica, ważna ze względu na zasygnalizowaną wcześniej strukturę społeczną Mazowsza.

"Bo największy dar tej ziemi,

Mazowieckich piachów kwiat -

To z ślepiami osleplemi

*Mazur - chłop lub szlachciur - brat!"*⁷³.

Piewcą etosu drobnej szlachty był ks. W. Mąkowski, dyrektor archiwum diecezjalnego w Płocku. Sam pochodząc z zagrodowej szlachty a mając nieograniczony dostęp do cennych archiwaliów był biegły w genealogiach mazowieckich rodów, czemu poświęcił także znaczną część swoich zainteresowań naukowych.

Często podejmowana kwestia zdolności kolonizacyjnych Mazowszan urasta do rangi jednej z wartości dominujących. Kolonizacja to zjawisko będące wypadkową całego szeregu mazowieckich cech ubóstwa, zawziętości, odwagi ale także pośrednio - patriotyzmu. Wyraźnie akcentowano historyczne znaczenie kolonizacji mazowieckiej, ale starano się zjawisku temu nadać bardziej aktualny wymiar. Kolonizacja w świetle kilku wypowiedzi trwa nadal:

⁷¹ K. Bolesta - Modliński, *Potrzeba elektryfikacji naszej dzielnicy*, ŻM, 1937, nr 11, s. 149.

⁷² H. Krumpel - Zakrzewska, *Chłop polski w hołdzie naszym poetom*, GM, nr 188, 18. 07. 1934, s. 3.

⁷³ K. Bolesta - Modliński, Wódz i Mazowsze, dz. cyt.

"Mazowsze Płockie odznaczające się od wieków dużymi zdolnościami kolonizacyjnymi nie przestaje wysyłać w świat swe dzielniejsze jednostki" - stwierdzi A. Maciesza⁷⁴.

Na gruncie płockim poruszano kwestię mazurskiej specyfiki gwarowej, która w ciągu wieków trafiła do kanonu kpín kierowanych pod adresem Mazowszan. Już w okresie I wojny światowej Tomasz Kurpiejewski - nauczyciel języka polskiego w jednym z płockich gimnazjów prowadził badania gwar Płocka i okolic. W wygłoszonym na ten temat odczycie podkreślił m.in., iż "*Gwara Płocka należy do narzecza mazurskiego...*"⁷⁵. W lokalnej prasie pojawiło się kilka legend oraz publikacji o charakterze felietonowym pisanych imitowanym dialektem mazurskim⁷⁶. A. J. Nowowiejski w wielokrotnie cytowanej przeze mnie "*Monografii Płocka*" wymienia podstawowe cechy tzw. "mazurzenia" jakimi są: używanie spółgłosek s, c, z w miejsce sz, cz, ż, zmiękczenie niektórych spółgłosek przez "i", wymawianie a, an zamiast ą, ę. Arcybiskup w swoich krótkich rozważaniach gwarowych użył terminu "Język mazowiecko-polski" podkreślając w tym jakże elastycznym określeniu tak odrębność jak i tożsamość mowy mazurskiej w stosunku do ogólnie pojętej polszczyzny⁷⁷.

Wyraźnej oceny gwary mazowieckiej jako wyróżnika lecz przede wszystkim ukazującej piękno tej mowy dokonuje ks. Władysław Skierkowski. Jego praca pt. "*Puszcza kurpiowska w pieśni*" - jedno ze sztandarowych dzieł płockiego ruchu regionalnego to zbiór liczący 790 utworów w zapisie nutowy, tekstowym i odnośnym komentarzem. W oparciu o materiał ten powstaje także utwór sceniczny "*Wesele na Kurpiach*", wystawione po raz pierwszy w teatrze płockim w 1928 r. W dziełach tych mowa kurpiowska stanowi esencję mazowieckiej gwary, co zgodne jest zresztą z teoriami dotyczącymi tego zagadnienia⁷⁸.

Okolice Płocka pod względem językoznawczym badali w latach 30-tych uczeni Uniwersytetu Warszawskiego m.in. Witold Doroszewski i Henryk Friedrich dostrzegając szybkie zanikanie na tym terenie różnic gwarowych. Podczas badań (dotyczących imiennictwa i słownictwa ludowego) uczeni ci zostali zaproszeni na zebranie sekcji historycznej Towarzystwa Naukowego Płockiego podczas którego miejscowy badacz ks. W. Mąkowski wygłosił referat pt. "*Nazwy topograficzne na Mazowszu Płockiem*"⁷⁹.

⁷⁴ A. Maciesza, *Mazowszanie w kraju i za granicą*, ŻM, 1935, nr 1, s. 27.

⁷⁵ *O gwarach Płocka i okolicy*, KP, nr 125, 03. 07. 1916, s. 3.

⁷⁶ Patrz m.in.: *Głupi Maciek (legenda mazurska)*, KP, nr 58, 11. 03. 1916, s. 2 - 3.

⁷⁷ A.J. Nowowiejski, dz. cyt., s. 33.

⁷⁸ Por.: H. Friedrich, *Gwara kurpiowska na tle Mazowsza i Mazurów Pruskich*, Warszawa 1939, s. 34.

⁷⁹ *Badania językoznawcze na Mazowszu Płockim*, GM, nr 266, 22. 11. 1933, s.3; *Różnice gwarowe na Mazowszu Płockim zanikają*, GM, nr 267, 23. 11. 1933, s. 3.

Wszystkie wspomniane wyżej momenty, w których na gruncie płockim mówiono o języku jakim posługuje się ludność mazurska nie stanowią jednak bezpośredniej próby nawiązania do owych popularnych opinii prześmiewczych serwowanych przez nie-mazowszan. Zagadnienie to jest w autowizerunku płoczan stosunkowo skromnie eksponowane. Autowizerunek, o którym mowa powstał w środowisku bądź co bądź miejskim. Środowisku osób, dla których Płock był często miejscem, do którego trafili po latach wędrówki. Grupa ludzi piszących - a zatem wykształconych w mniejszym stopniu identyfikowała się z mazurską gwarą niż z wyróżniającymi Mazowsze innymi czynnikami: ekonomicznymi, społecznymi czy też obyczajowymi.

Przewartościowanie spojrzenia na mazowiecką specyfikę gwarową polega na przedmiotowym jej wykorzystaniu. Gwara występuje tu jako cel badań, ze wskazaniem na Kurpie jako subregion mazowiecki, w którym najdłużej przetrwały różnice. Charakterystyczne, że o odrębnościach językowych przypomniano szczególnie przy okazji powracającej wielokrotnie kwestii utworzenia województwa ze stolicą w Płocku. Poszukiwano wówczas wszelkich możliwych kategorii wyróżniających. Pisano przy tej okazji m.in.: "...gwara mazurska odróżniała nas od innych szczepów nader dosadnie"⁸⁰.

Wpływ wartości przestrzennych na autowizerunek

Przestrzeń społeczno-kulturową na gruncie której kształtowana jest regionalna czy też lokalna tożsamość stanowią wytwory człowieka, zarówno materialne jak i niematerialne. Na te pierwsze składają się przyjmowane w procesie interakcji wartości, postawy, wzory zachowań, tradycje. Do drugiej grupy zaliczyć można przekazywane z pokolenia na pokolenie i otaczane opieką dzieła rąk ludzkich - zabytki i pamiątki - uznawane za ważne.

Jednak tożsamość regionalna kształtowana jest także w określonej przestrzeni geograficznej. Człowiek anektuje pewne, trwałe - na ludzką miarę - i stabilne elementy przyrody sakralizując je, i nadając im znaczenie. Wyповідаjąc się w sposób emocjonalny i wartościujący włącza te nie będące wytworami człowieka elementy w obręb rzeczywistości kultury⁸¹. Dzieje się tak wówczas gdy charakterystyczne dla danego regionu elementy przyrody opiewane w poezji lub w innych tekstach, "działa" w metaforyczny sposób losy z zamieszkującymi daną przestrzeń ludźmi. Można nawet mówić o tradycjach obcowania (często w znaczeniu „zmagania się”) człowieka z pewną przestrzenią przyro-

⁸⁰ (-b.-), dz. cyt.

⁸¹ Por.: W. Świątkiewicz, dz. cyt., s. 15 - 16; wg. K. Dobrowolskiego „podłoże geograficzne” może mieć wyraźny lub potencjalny wpływ na zachowanie żyjących pokoleń i jako takie postuluje uczony włączyć w skład „podłoża historycznego”; patrz.: K. Dobrowolski, *Teoria podłoża historycznego*, [w:] *Studia z pogranicza historii i socjologii*, Wrocław 1967, s. 10.

dniczą. Morze lub góry dla mieszkańców nadmorskich czy górskich obszarów nie są w wymiarze długiego trwania już tylko zbiornikiem wodnym czy wyniosłością terenu. Stały się trwałym elementem dziedzictwa kulturowego.

W realiach płocko-mazowieckiej przestrzeni geograficznej dominujące znaczenie odgrywa Wisła. Związek miasta i regionu z tą rzeką jest prawdziwie wielowątkowy⁸². Rzece tej nadawano skrajne w swojej wymowie znaczenia. Dawała pożywienie, pracę, łączyła odizolowane niegdyś Mazowsze z innymi ziemiami, stanowiła dogodny szlak komunikacyjny dzięki któremu region - zarówno wieś jak i ośrodki miejskie - bogacił się w dobie korzystnej koniunktury na zboże. Dawała radość - "...*małe miasto jak Płock, ze swemi górami, z Wisłą, przyzwyczajają malców do znacznej swobody ruchów...*" - wspominał L. Krzywicki, który tu spędził dzieciństwo⁸³. Wisła ma jednak także drugie oblicze. Utrudniała szczególnie w okresach wiosennych komunikację. W jej nurtach tylko nad brzegiem płockim ginęło w latach 20-tych i 30-tych XX w. dziesiątki osób rocznie. Biskup płocki A. J. Nowowiejski zwykł w tamtych czasach przestrzegać kleryków zażywających kąpeli w rzece mówiąc: "...*kochana Wiosełka zbiera też swoje ofiary*"⁸⁴.

Można mówić o funkcjonującym w płockiej kulturze (pomińmy w tym miejscu zagadnienia gospodarcze i administracyjne) toposie wiślanym a ściślej - toposach wiślanym. Temat Wisły podejmowany jest wciąż na nowo. Jego obecność w Płocku na wielu płaszczyznach ludzkich działań w dobie II Rzeczypospolitej rozpatrywać należy w kategoriach kontynuacji potwierdzającej odwieczną łączność mieszkańców regionu z rzeką. Warto przeanalizować kilka zasadniczych wiślanym motywów tego okresu.

Wisła pełni rolę kolebki. Elementu przestrzeni geograficznej, od którego zarówno Mazowsze jak i sam Płock wziął swój początek "*Wnętrze Mazowsza było stopniowo zdobywane na Prusach przez Mazurów posuwających się od Wisły*"⁸⁵. Brzmi opinia związanego z Płockiem geografa-historyka. Związek miasta z rzeką podkreślali często poeci.

*"Ponad szarej Wisły falą,
Tam gdzie dzielny żyje lud,
Jak go dawne dzieje chwala,
Stanął Płock - sławetny gród!"*⁸⁶.

⁸² Patrz m.in.: B. Rydzewska, *Wisła. Z dziejów miasta i rzeki w dwudziestym wieku*, Płock 2000.

⁸³ L. Krzywicki, *W Gimnazjum Płockim (wspomnienie z lat 1871 - 1877)*, [w:] *Księga Pamiątkowa Koła Płocczan*, Warszawa 1931, s. 172.

⁸⁴ W. Helenowski, *Wspomnienia o Arcybiskupie*, [w:] *Świadectwa. Wypowiedzi o Arcybiskupie A.J. Nowowiejskim Biskupie Płockim 1908 - 1941*, oprac. M.M. Grzybowski, Płock 1991, s. 55.

⁸⁵ A. Sujkowski, dz. cyt., s. 10.

⁸⁶ Kamo, *Nasze bruki*, KP, nr 269, 25. 11. 1916, s. 4.

Rzece przypisywano ludzkie a raczej mazurskie cechy. Trudno nie dostrzec analogii terminów "szary Mazur" i "szara Wisła". Pojawiają się także inne wyróżniki znane z wcześniejszych rozważań poświęconych cechom charakteru Mazowszan. Jeden z autorów wychwalając dorobek i zalety Mazowsza stwierdził: "...zanim jednak zostanie ono uszanowane, wywyższone a nagrodzone dużo jeszcze wody w szarej, zaciętej mazurskiej Wiśle upłynie"⁸⁷. W innym miejscu czytamy o Płocku jako mieście położonym... "... na górze, dominującej nad wybrzeżami kapryśnej naszej rzeki - >domowej<, szarej Wisły..."⁸⁸.

Wartość Wisły wyraźnie wzrasta w zestawieniu z wysokim, prawym jej brzegiem, wypiętrzoną w miejscu gdzie powstało miasto Płock 50 m ponad lustro wody. Skarpa wiślana, z fragmentem dominującym jakim jest wzgórze zwane tumskim bądź zamkowym jest dodatnio wartościowana w kategoriach estetyki, uroku i malowniczości. Tak opisywał Płock cytowany już wyżej łódzianin, który przybył do tego miasta w 1919 r. utyskując na ciężkie wówczas warunki komunikacyjne: "*Ale też wspaniale wynagrodzony jest wędrowiec, gdy w końcu (...) po raz pierwszy ogląda Płock !. Czarujące miasto. Na wysokim prawym brzegu rzeki, w tym miejscu bardzo szerokiej, króluje piękna renesansowa katedra, jeden z najbardziej udanych kościołów w Polsce; tuż obok baszta z czasów Konrada Mazowieckiego. Dalej szarzej sławny w całym kraju >klasztor< mariawitów. Tu i tam, na zboczach jakiś stary kościół, samo miasto widać głębiej, wszystko zaś razem po prostu zalane zielenią. Widok dla łódzianina. Tu mieszkać to dopiero radość !*"⁸⁹.

Opinie takie podsycali sami płocczanie. Pozytywne wartościowanie tego nadwiślańskiego fragmentu przestrzeni prowadziło do bardzo śmiałych porównań. Płock... "*Posiada tak piękne położenie nad Wisłą, tak wspaniale zbocza górskie, naturalny amfiteatr zieleni nad brzegiem Wisły, że trzeba przyznać, iż podobnego krajobrazu i malowniczej sylwety nie ma żadne miasto nadwiślańskie. Takie położenie ma tylko Budapeszt...*"⁹⁰. Inna opinia głosiła, iż z tarasu kawiarni Klubu Artystycznego Płocczan, zlokalizowanej na krawędzi nadwiślańskiej skarpy, "*... rozciąga się jeden z najpiękniejszych nie tylko w Polsce lecz i w Europie widoków*"⁹¹.

Tak ujęta przestrzeń płocko-mazowiecka składa się z dwóch perspektyw. Pierwszą uzyskujemy spoglądając z Wisły lub lewego - niskiego jej brzegu w

⁸⁷ Ślepy Mazur, dz. cyt., s. 19.

⁸⁸ O kulturę ulicy, GM, nr 122, 26. 05. 1936, s. 2.

⁸⁹ L. Świdorski, dz. cyt., s. 57.

⁹⁰ Płock - miasto przyszłości, KM, nr 94, 21. 09. 1935, s. 3.

⁹¹ Dziennikarze stołeczni zapoznali się wczoraj z wielkimi robotami inwestycyjnymi na terenie Płocka i pow. płockiego, KM, nr 74, 29. 08. 1935, s. 1.

stronę miasta położonego na skarpie (czego doświadczył cytowany wyżej łodzianin). Drugą stanowi widok z prawego - wysokiego brzegu w stronę Radziewia a dalej płaskiej pradoliny Wisły i rozległego kompleksu leśnego w kierunku południowo-zachodnim. Michał Jachnis - plocki działacz krajoznawczy tak w połowie lat 30-tych podkreślał walory turystyczne miasta: *"Turysta rozmiłowany w pięknych widokach znajdzie w Płocku zadośćuczynienie, gdy stanąwszy w alei za Tumem spojrzy na wijącą się u stóp wstęgę Wisły, gdy ogarnie wzrokiem pola, łąki i lasy widoczne na przestrzeni kilkunastu kilometrów przykryte kloszem nieba z chmurami o fantastycznych kształtach, gdy wreszcie będzie obserwował grę światła o zachodzie słońca"*⁹².

Skarpa wiślana w sposób fizyczny ale i symboliczny wywyższa miasto Płock, który... *"Położony na wysokim brzegu Wisły zda się, że chce królować nad całem Mazowszem"*⁹³. Ten ciekawy zabieg retoryczny zastosowany został w momencie kompletowania argumentów mających potwierdzić potrzebę utworzenia województwa z siedzibą w Płocku. W tym kontekście umieścić należy opinię o Włocławku którego położenie choć nadwiślańskie *"...nie jest tak ładne, jak Płocka..."*⁹⁴.

Topos Wisły jako "towarzyszki" płocczan dającej ukojenie obecny jest na kartach pamiętnika Marii Macieszyny - regionalistki, działaczki Towarzystwa Naukowego Plockiego: *"...zawsze i o każdej porze, ktoś staje nad brzegiem i utkwivszy oczy w Wisłę lub domki u stóp góry lub wznosząc je na wieże i w miasto układa swoje plany i stara się rozwiązać zawikłania życiowe (...). Jest to instynktowne i większość może nie zdaje sobie z tego sprawy, jak potrzebny mu jest widok z Tumskiej Góry (...). Zapewne wszyscy ci, co szukają widoku brzegu Wisły i przychodzą tu bezwiednie, związani są z miejscem tym nicią prastarych wspomnień"*⁹⁵. Przestrzeń geograficzna w refleksjach regionalistki łączy się tutaj z wyraźnie wyodrębnioną przestrzenią miejską. Do tematu tego będzie jeszcze okazja powrócić w dalszej części rozważań, poświęconej wrażliwości historycznej płocczan.

Najbardziej zespoloną z przestrzenią wiślana grupę stanowili oczywiście ci, którzy nie tylko zamieszkiwali brzegi rzeki, ale i utrzymywali się z jej eksploatacji. Do grupy tej od wieków należeli oryle płoccy - pomocnicy zawodowych flisaków ale także rybacy, piaskarze i żwirnicy, wikliniarze, młynarze młynów wodnych na Wiśle, pracownicy zakładów szutkniczych. Wodniacy - bo takiego terminu można w stosunku do ludzi pracujących na lub przy Wiśle użyć - w latach 1918-1939 byli grupą jeszcze licznie reprezentowaną. Funkcje

⁹² M. Jachnis, *Płock jako ośrodek turystyczny*, ŻM, nr 4, 1935, s. 118.

⁹³ Maj, dz. cyt.

⁹⁴ J.K., *O udogodnienia na plockim bulwarze nad Wisłą*, DP, nr 107, 08. 05. 1930, s. 3.

⁹⁵ M. Macieszyna, *Pamiętnik...*, dz. cyt., s. 282 - 283.

dawnych oryli pełnili wówczas ludzie zatrudnieni na barkach towarowych lub statkach pasażerskich regularnie kursujących do Warszawy i innych miast. Wzrastała także liczba pracowników powstającego wówczas portu handlowego i prywatnych stoczni.

Folklor obszarów nadrzecznych był odmienny od folkloru rozległych obszarów rolniczych Mazowsza. W okresie II Rzeczypospolitej badała ów folklor Jadwiga Gorzechowska, zapisując podania, gadki, bajdy i śpiewki często związane jeszcze z zawodem wiślanego oryla. Penetrację etnograficzną prowadziła m.in. w najbliższych okolicach ówczesnego Płocka - Radziwiu, Soczewce, Duninowie, Ośnicy, Miszewie. Pozyskane przez nią materiały dokumentują życie ludzi zespolonych z nadrzeczna przestrzenią. Stanowią obraz ich życia i obyczajowości, zawierają elementy archaicznych wierzeń i przesądów związanych z wodą. Są obrazem składającym się na autowizerunek płocczan, w którym ważną rolę odgrywają wartości przestrzenne. Niestety materiały te przed wybuchem II wojny światowej nie ujrzały w Płocku światła dziennego w formie publikacji⁹⁶. Bardzo prawdopodobne jest jednak, że przyśpiewki czy podania żywe wśród wodniaków przenikały w okolicznościach towarzyskich lub rekreacyjnych do tej części społeczności płockiej, która nie związana była zawodowo z Wisłą nasilając tym samym jej związek z rzeką w znaczeniu emocjonalno-przestrzennym.

Funkcjonowanie toposu wiślanego w kulturze Płocka lat 1918-1939 utrzymywała motyw tej rzeki obecny na płótnach płockich twórców. "Łacha wiślana" Bronisława Gniazdowskiego, "Wiśła" Janiny Płoskiej, "Wiśła w Płocku" W. Kuczewskiego, "Widok Wisły" H. Jawniszko, "Wiśła" Henryka Nowiny-Czernego, "Ciernie nad Wisłą" W. Szrajberówny - to charakterystyczne tytuły prac malarskich tamtego okresu⁹⁷. Ta artystyczna spuścizna to także wyraźny dokument autoidentyfikacji płocczan z wartościami przestrzennymi.

Obok dominującej w płocko-mazowieckiej przestrzeni rzeki Wisły, szczególnie w twórczości literackiej pojawia się motyw rozległych i płaskich mazowieckich równin. Poległych w sierpniu 1920 r. Stacha i Janka bohaterów noweli "W obronie grodu", *"Tuli (...) do wiecznego snu szum drzew cmentarnych, kołysze wiatr, niosący fal wiślanych poszum, usypia powiew rozległych nizin Mazowsza"*⁹⁸.

*"Równino mazowiecka,
rozpostarta szeroko,
po tobie błądzi moje serce dziecka
i męża oko (...)"*

⁹⁶ Materiał pozyskany przez J. Gorzechowską opublikowany został w książce jej autorstwa pt. *Wiśła i wodniacy płoccy*, Płock 1982.

⁹⁷ K. Carnecki, dz. cyt., s. 103, 153, 165, 184.

⁹⁸ Z. Jakubowski, dz. cyt., s. 102.

- napisze Władysław Broniewski wprawdzie po II wojnie światowej, ale wyraźnie sięgając w tym literackim wspomnieniu ku przeszłości⁹⁹.

Również w latach 1918-1939 plocko-mazowiecka przestrzeń zostanie do wartościowana przez poetę. W tym czasie W. Broniewski ściśle związany z ruchem robotniczym zaangażowany był ideowo-politycznie, co spowodowało, że jego twórczość miała charakter bojowo-rewolucyjny. Były jednak wyjątki. Powstały w 1929 utwór "Miasto rodzinne" opublikowany tuż przed wybuchem wojny, w tomiku zatytułowanym "Krzyk ostateczny" zawiera strofy autorstwa człowieka wybitnie zespólnego emocjonalnie z ziemią, przestrzenią i regionem:

*"Nie uszedłem w życiu pół drogi,
a już zewsząd czai się rozpacz...
O dalekim, minionym, drogim
powiedz serce albo się rozpłacz,
wskreś na chwilę tych lat urodę,
Kiedy na świat patrzyłem dzieckiem...
Stał nad Wisłą stary dom z ogrodem
na wysokim wzgórzu mazowieckiem...
Wynie wiecie jak tam biją dzwony,
stare dzwony o cichym zmierzchu,
kiedy słońca język czerwony
liże fale rude po wierzchu (...)"¹⁰⁰.*

Większość refleksyjno-retrospektywnych utworów poświęconych rodzinnej ziemi pojawi się w twórczości W. Broniewskiego po II wojnie światowej. Wówczas to poeta zyska sławę "Piewcy Ziemi Mazowieckiej".

Zaprezentowane wyżej rozważania dotyczące stosunku plockan do otaczającej ich przestrzeni geograficznej stają się ważnym elementem autowizerunku. Identyfikacja z wartościami przestrzennymi stanowi bowiem dowód zakorzenienia i uznania owej przestrzeni za własną. Elementy przestrzeni podlegając sakralizacji dowartościowują lokalną społeczność w znaczeniu kulturowym. Podobnie jak Wisła urozmaica pejzaż geograficzny, tak motywy wiślane obecne w folklorze, literaturze, poezji i sztuce urozmaicają pejzaż kulturowy.

"Kulturalność" Płocka i wrażliwość historyczna jego mieszkańców

Z przestrzenią - rozumianą jednak nieco inaczej - wiąże się kolejny, wyraźnie wyeksponowany wątek autowizerunku plockan. Jest nim często deklaro-

⁹⁹ Czyt. za: S. Kostanecki, *Władysław Broniewski i Płock*, Płock 1978, s. 81.

¹⁰⁰ Tamże, s. 68.

wane przeświadczenie o wrażliwości historycznej mieszkańców miasta wraz ze wskazaniem jej oznak i źródeł. Wrażliwość historyczna wynika w tym płockim przypadku z oceny zajmowanej przestrzeni geograficznej wzbogaconej o elementy przestrzeni strictly miejskiej. Wycinkiem tej przestrzeni wyrażnie sakralizowanym i eksponowanym jest Wzgórze Tumskie. Ten wysunięty fragment skarpy, wraz ze znajdującymi się na nim zabytkami, jak dowodzą źródła historyczne, badania archeologiczne a w dniu dzisiejszym zwykła obserwacja był i jest nadal sakralną częścią miasta wyraźnie wyodrębnioną od części świeckiej¹⁰¹. Na terenie wzgórza zlokalizowana jest katedra (z grobowcem Bolesława Krzywoustego i Władysława Hermana), pozostałości średniowiecznego zamku z dominującym elementem - masywną Wieżą Zegarową oraz niewielki budynek Muzeum Diecezjalnego (obecnie na terenie wzgórza znajduje się także gmach Kurii Biskupiej). Można zatem powiedzieć, że najwartościowsze elementy spuścizny historycznej rozumianej jako materialne wytwory minionych pokoleń skondensowane zostały na stosunkowo niewielkim obszarze, dodatnio wartościowanym także w znaczeniu przestrzeni geograficznej o czym była mowa wcześniej¹⁰².

Zespoleń owych dwóch kategorii przestrzennych - geograficznej i miejskiej - oraz nadanie temu konglomeratowi wybitnie dodatnich wartości proponowali autorzy przewodnika po Płocku, którzy zauważali: "*Natura i dzieło rąk ludzkich łączą się w tak doskonały sposób, że nic dodać ani ująć nie dałoby się bez szkody (...) kto raz z bliska słuchał pluskania fal Wisły i oddychał świeżością jej tchnienia, kto wskrzeszając myśl przeszłość Płocka, błędził okiem po ślicznych liniach wzgórz i Wierzyc ten nie zapomni nigdy tego starożytnego, pełnego powagi, wdzięku i poezji bohaterskiego grodu*"¹⁰³. Płocka skarpa, choć stanowiła krawędź miasta, w znaczeniu symbolicznym i kulturalnym pełniła funkcję jego centrum. Na niej znajdował się gmach teatru (rozebrany przez Niemców w okresie okupacji), sądu, cały szereg świątyń z najbardziej eksponowaną katedrą i wyróżniającym się klasztorem Mariawitów.

Ta kompozycja wywoływała asocjacje natury estetyczno-historycznej u wielu obserwatorów. Dysponujemy licznymi wypowiedziami płocczan interesującego nas okresu na temat wartości jakie dostrzegali w płockiej skarpie a

¹⁰¹ Patrz m.in.: A. Gołębniak, A. Wróblewska, *Na początku była Tumska Góra*, Płock 2000; D. Kasprzyk, *Fenomen świętości Tumskiej Góry*, „Notatki Płockie”, 1/202, s. 3 - 5.

¹⁰² W przypadku Wzgórza Tumskiego możemy mówić o nakładaniu się rozmaitych wartości. Mamy tu do czynienia zarówno z wartościami tkwiącymi w zabytkach (wartości historyczno - dokumentarne oraz artystyczne) jak również z oddziaływaniem czynników nie zawartych w samych dziełach sztuki (wartość wynikająca z malowniczości, wygląd utrwalony tradycją etc.); por. W. Frodl, *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków. Ich oddziaływanie na praktykę konserwatorską*, Warszawa 1966, s. 13.

¹⁰³ M. Macieszyna, A. Maciesza, *Przewodnik...*, dz. cyt., s. 110 - 111.

osobliwie Tumskiej Górze¹⁰⁴.

W latach 20-tych i 30-tych XX w. wielokrotnie starano się uchwycić słowami nastrój i charakter Tumskiego Wzgórza. Z reguły, były to wypowiedzi pełne pierwiastka emocjonalnego: *"Miasto cudownie położone na wyniosłym brzegu wiślanym, posiadające prastara bazylikę strzelającą ku niebu smukłymi wieżycami, przepiękna wieżą zegarową tak swoista w swojej architekturze i harmonii, posiadającą w sobie tyle pierwiastka indywidualnego, iż zdaje się żyć istotnym odrębnym życiem. Cały ten kompleks budynków stylowych za Tumem - to jakby fragment architektoniczny wyjęty z jakiejś czarownej, średniowiecznej baśni"*¹⁰⁵.

To bardzo emocjonalne postrzeganie miejskiej przestrzeni nakłoniło kilku autorów do refleksji na temat "duszy" Płocka. Mieczysław Olszowski wieloletni dyrektor jednego z płockich gimnazjów z zamięłowania poeta w jednym ze swoich wierszy zwracał się do własnego miasta:

*"A jest twa dusza tak bardzo swoista
powagą wieków minionych dostojna
w chaosie czasów naszych mądra, czysta
wyżej patrząca i przeto spokojna
(...)
Można ją z murów twych wieżyc wypukać,
Zakłętą w żółkłych pergaminów karty
W rycerski stary koncerz, rdzą przeżarty...
Jeśli pozwoli ci się tam odszukać
(...)
A czasem siada u królewskiej trumny
Gdzie Piastów, władców tej ziemi śpią szczątki
A straż sprawuje ptak - władca dumny
Jak gdyby świadom świętości pamiątki"*¹⁰⁶.

To częste gloryfikowanie przeszłości miasta i związanej z nim przestrzeni, legło u podstaw przeświadczenia o wrażliwości historycznej płocczan. Faktem jest, że ta pozostająca w sferze doznań emocjonalnych i wymykająca się racjonalnemu dyskursowi cecha, stała się istotnym elementem samooceny. Pojawiły się nawet autodefinicje, w których element ten odgrywa decydujące znaczenie. *"Umiłowanie zabytków przeszłości dość obficie reprezentowanych w naszym mieście, jest cechą charakterystyczną ogółu płocczan"*¹⁰⁷.

¹⁰⁴ Por. P. Kwiatkowski, *Společne ramy tradycji...*, dz. cyt., s. 124.

¹⁰⁵ J. Bogdanówna, *Koło Miłośników Płocka*, KP, nr 70, 25. 03. 1922, s. 3.

¹⁰⁶ M. Olszowski, *Do Płocka*, ŻM, 1936, nr 3, s. 58 - 59.

¹⁰⁷ *Płocka turystyka*, DP, nr 78, 04. 04. 1932, s. 2.

*"Płocczanie mają jedną właściwość. Przywiązują się do swego miasta i odczuwają żywo każdą zmianę w jego wyglądzie. Dzięki tej właściwości Płock poszczycić się może okazałą jeszcze ilością zabytków dawnej architektury. (...) miłośnicy Płocka (...) pełni są niechęci dla wszelkich przerabiaczy i burzymurków..."*¹⁰⁸

W środowisku regionalistów również kwitła myśl o istnieniu owego specyficznego dla ogółu płocczan a nawet Mazowszan nastawienia psychicznego. Charakterystyczne stają się opinie płockich regionalistów A. J. Nowowiejskiego i K. Mayznera. Pierwszy z nich w inwokacji poprzedzającej "Monografię historyczną" Płocka stwierdzi: *"Droga przeszłości co stoisz za nami jakże miło z Tobą przebywać!. Zapach życia i pracy Twojej jakże drogim jest dla tych, co otrzymali w spuściznie imię Mazura i Płocczanina"*¹⁰⁹. K. Mayzner szerzej definiuje to zjawisko: *"Wartości trwałe, jak niezwykle położenie miasta, zabytki historyczne, instytucje kulturalne z dawnych czasów przetrwały (...). Łączy się tutaj z nastawieniem psychicznym jego mieszkańców (...) rodowód (...) płocczan wywodzi się z ciągłego i bezpośredniego obcowania z dziedzictwem wieków, z tradycją przejawiającą się w formach pięknych, z niezrównanym ciągle pięknym widnokregiem, z całym otoczeniem, które w płocczaninie urabia typ gospodarza rozmiłowanego w swoim grodzie, baczącego zazdrośnie, by przypadkowa zła wola lub tępota nie uroniła czegokolwiek z nagromadzonych wartości"*¹¹⁰. Co sprawiało, że ci światli ludzie wypowiadali się w tak wydawać by się mogło bezkrytyczny sposób? J. A. Nowowiejski jako biskup, K. Mayzner jako adwokat - obydwaj z wieloletnim stażem w piastowaniu swoich stanowisk - doskonale zdawali sobie sprawę że nie wszyscy płocczanie to ludzie wrażliwi i skłonni na każdym kroku do historycznych refleksji. To subiektywne przeświadczenie zdaje się jednak posiadać zawoalowany cel. Postawę regionalistów zinterpretować należy jako próbę ukazania własnego-węższego środowiska w roli reprezentatywnego dla ogółu. To właśnie regionaliści nie potrafili oprzeć się mocy zabytków, to głównie oni odkrywali wartości tkwiące w płockich pejzażach i tradycjach. Występują oni w roli kreatorów tożsamości odpowiedzialnych za autoprezentację miasta i regionu. Mówiąc, że "wszyscy jesteśmy wrażliwi" regionaliści mają z jednej strony na względzie własne środowisko znających się nawzajem badaczy i pasjonatów, a z drugiej pełnią oni rolę społecznych pedagogów próbujących wyznaczyć kanony zachowań. Wygłaszane przez nich opinie o wrażliwości historycznej płocczan jako społecznym fackie są wyrazem pewnych idei. Są wyartykułowanym pragnieniem. Nakreśleniem celu a jednocześnie podstępny, socjotechniczny zabieg dla je-

¹⁰⁸ *Kamieniczka na Starym Rynku*, dz. cyt., s. 4.

¹⁰⁹ A. J. Nowowiejski, dz. cyt., s. 1.

¹¹¹ K. Mayzner, *Płock pod znakiem turystyki*, ŻM, 1935, nr 7, s. 197.

go osiągnięcia. Mają zmusić do refleksji obojętnych stawiając ich w roli zagubionej mniejszości.

Z wrażliwości historycznej wyłania się czasami coś więcej niż li tylko konstrukcja teoretyczna. M. Macieszyna na stronach swojego pamiętnika opisała pewne spektakularne wydarzenie mające miejsce u progu odzyskania niepodległości i towarzyszące mu zachowania płocczan. Oto w maju 1918 roku władze niemieckie zarekwirowały dzwony katedry wśród których kilkusetletni dzwon o imieniu Zygmunt (nazwany tak od imienia patrona miasta św. Zygmunta), cieszył się szczególną estymą wśród mieszkańców miasta. M. Macieszyna będąc świadkiem rozbijania dzwonów zanotowała takie oto towarzyszące tym okolicznościom obserwacje: *"Nawet dzieci (...) biegając niespokojnie jak mrówki dookoła wieży wołały: >Zygmunt ! Zygmunt ! nie daj się !<. (...) Spotkałam znajomego z garderoby teatralnej głuchoniemego, który zalaną łzami twarz wzniosł w stronę wieży i dawał mi rozpaczliwe znaki, że niszczą dzwon. On, który od urodzenia żadnego dźwięku nie słyszał, czyżby słyszał >Zygmunta< ? (...) Co dziwniejsze, że spotkałam również drugiego głuchoniemego wyrobownika, który z załamanymi rękoma i z bezgranicznym smutkiem spoglądał na wieżę"*¹¹¹. W innej publikacji ta sama autorka podkreśli, że *"Całe miasto ze łzami w oczach słuchało jęków rozbijanego i piłowanego dzwonu"*¹¹².

Na początku lat 30-tych zauważono pęknięcia na murach wieży zegarowej. W związku z obawą o dalsze losy zabytku powołano specjalny komitet, który zwracał się do... *"...obywateli miasta Płocka, którzy tak żyli się z tą wieżą..."* o darowizny na konserwację i zabezpieczenie obiektu *"...którym szczyty się Płock i całe Mazowsze..."*¹¹³.

Zabytki miejscowe - na czele z obiektami zlokalizowanymi na tzw. Wzgórzu Tumskim utrwalali na swoich obrazach płocki artyści okresu II Rzeczypospolitej m. in.: Helena Jawniszko, W. Kuczewski, Cz. Idzikiewicz, J. Betley. Prace te również potraktować można jako unaocznienie teoretycznych rozważań na temat wrażliwości historycznej płocczan¹¹⁴.

Płocczanie kreujący się na wrażliwych stróżów i miłośników przeszłości miasto swoje postrzegali jako kulturalne. Kulturalność tą definiowano jako bogactwo zaplecza instytucjonalnego. Szukając obiektywnych przesłanek mogących utwierdzać to przeświadczenie wskazywano na bogate tradycje takich placówek jak Towarzystwo Naukowe Płockie, teatr, muzea, biblioteki, księgarnie. Popularnym w Płocku określeniem sugerującym wysoki status kulturalny miasta był termin "Ateny Mazowieckie". W okresie II Rzeczypospolitej modne

¹¹¹ M. Macieszyna, *Pamiętnik ...*, dz. cyt., s. 335.

¹¹² M. Macieszyna, A. Maciesza, *Przewodnik ...*, dz. cyt., s. 47

¹¹³ *Składamy ofiarę na naprawę dzwonnicy katedralnej*, DP, nr 202, 13. 09. 1932, s. 3.

¹¹⁴ K. Czarnecki, dz. cyt., s. 97, 147, 153, 165.

było także określenie "miasto szkół"¹¹⁵. Szczególnie placówki państwowe z Gimnazjami: żeńskim im. Reginy Żółkiewskiej oraz męskimi im. Marszałka Stanisława Małachowskiego i Króla Władysława Jagiełły, przyciągały do miasta liczne zastępy młodzieży nawet z dalszej okolicy. Widok umundurowanych w owych latach uczniów oraz kleryków seminarium duchownego wpływał na kulturalny w szerokim i codziennym ujęciu tego słowa wygląd miasta.

Cytowany przeze mnie łódzianin, który większość 20-lecia 1918-1939 spędził w Płocku twierdził: "*Łódź jest jedną wielką fabryką z pomieszczeniami dla robotników i tych nielicznych drugih. Płock małym, ale prawdziwym, bo nie tylko ładnie zbudowanym, ale już na oko kulturalnym miastem*"¹¹⁶. Niestety autor tych słów nie doprecyzował co kryło się według niego pod pojęciem "kulturalne miasto" ale być może właśnie owa stosunkowo gęsta sieć szkół i placówek kulturalnych.

Korzeni kulturalności miasta doszukiwano się w bardzo odległej przeszłości "*Miasto które już w zaraniu dziejów Polski jest (...) strażnicą chrześcijańskiej kultury zachodniej na Mazowszu*"¹¹⁷. A. i M. Macieszowie w swoich publikacjach dotyczących historii Płocka w XIX wieku wyrażali przekonanie, że w owym czasie miasto pod względem kulturalnym stał na stosunkowo wysokim poziomie¹¹⁸.

O ile słusznie płocczanie dumni są z dostępnych im placówek to tracą obiektywizm gdy usiłują określić zasięg tzw. oddziaływania kulturalnego miasta "*Wśród wielu polskich małych miast, do których i nasz gród należy niewątpliwie znajduje się Płock na pierwszym miejscu, jeżeli chodzi o życie kulturalne. Któreż z miast nawet znacznie większych posiada teatr stały?*"¹¹⁹. "*...wycieczki coraz liczniejsze sławią Płock nie tylko jako miasto o pięknym położeniu, lecz jako miasto, z którego promienieje światło na cały kraj*"¹²⁰. To zaledwie próbka charakterystycznych opinii.

¹¹⁵ „Miastem szkół” nazywa Płock m.in. A. Sujkowski, dz. cyt., s. 20. Propagatorem terminu „Ateny Mazowieckie” był m.in. Wacław Ciechowski - prawnik, dziennikarz i publicysta - autor rozległego artykułu pt. *Ateny Mazowieckie*, DP, nr 264 (i nast.), 12. 11. 1931. Termin „Kraków Mazowsza” odnajdujemy m.in. w art. *Płock - miasto przyszłości*, dz. cyt., zaś określenie „Perła Mazowsza” w art. J. Bogdanówny, *Koło Miłośników...*, dz. cyt. Szczególnie dwa pierwsze terminy były bardzo popularne.

¹¹⁶ L. Świdorski, *Oglądały oczy moje*, Warszawa 1963, s. 81.

¹¹⁷ T. Ogończyk, *O tytuł dla miasta Płocka*, GM, nr 297, 22. 12. 1936, s. 3.

¹¹⁸ A. Maciesza, *Z dziejów kultury artystycznej Płocka*. Julian Zawodziński, ŻM, 1937, nr 1, s. 6 - 7; por.: M. Macieszyna, *Powstanie listopadowe w Płocku*, Płock 1921, s. 16.

¹¹⁹ *Płock górą*, DP, nr 52, 03. 03. 1933, s. 3.

¹²⁰ A. Dmochowski, Ś.P. Ks. Prałat Tomasz Kowalewski. *Twórca i Dyrektor Muzeum Diecezjalnego w Płocku*, DP, nr 300, 30. 12. 1927, s. 2.

Podkreślanie kulturalności miasta nie oznaczała przymykania oczy na akulturalne zachowania jego mieszkańców. Piętnowano na łamach miejscowej prasy szerzenie się wulgaryzmów, wypominano niską frekwencję w teatrze. Aforyzm "cudze chwalicie swego nie znacie" dziesiątki razy pojawiał się w apelach o częstsze odwiedzanie muzeów. Każdorazowo jednak podkreślano wyjątkową wartość i różnorodność oferowanych przez miasto atrakcji kulturalnych.

Zabiegi umacniające autowizerunek

Nakreślony wyżej autowizerunek płocczan i Mazowszan ulega wzmocnieniu w wyniku dwóch charakterystycznych zabiegów. Pierwszym z nich jest podkreślanie dokonań związanych z miastem i regionem postaci uznanych za wyróżniające się, zarówno aktywnych na miejscu jak i tych, którzy zdobyli rozgłos poza ziemią rodzinną. Mogą to być tutejsi - czyli urodzeni w Płocku lub na Mazowszu - tak zwani "wybitni" lub "wielcy ziomkowie", lub postaci "zawłaszczone" - urodzeni poza granicami regionu, których losy są jednak z nim związane np. poprzez fakt ukończenia w Płocku szkół¹²¹. Wzmocnienie autowizerunku polega w tym wypadku na tym, że osoby te pełnią rolę reprezentantów zbiorowości. Zwraca się uwagę na cechy i postawy jednostek przypisując im charakter reprezentatywny dla grupy. Postaci te podobnie jak wydarzenia z przeszłości, elementy przestrzeni czy hasła-wartości, pełnią funkcję symboli. Zdolność ich odczytywania - w tym wypadku identyfikowania jako "stąd" - staje się elementem tożsamości regionalnej płocczan interesującego nas okresu. Podobny charakter i funkcję przypisać można zabiegom podkreślania płockości lub mazowieckości postaci historycznych.

Drugim zabiegiem mającym utrwalić autowizerunek jest propagowanie zestawu opinii cudzych na temat płocczan i Mazowszan. Sądy te mają jedną wspólną cechę - są pozytywne. Zostały bowiem precyzyjnie wyselekcjonowane na pożytek autowizerunku. Zabieg ten ma na celu ugruntowanie i utwierdzenie w lansowanych samoocenach. Opinie te dotyczą niemal wszystkich tych samych zbiorowych cech, o których była mowa wyżej. To niejako autowizerunek pisany ponownie (czy też niezależnie), tym razem jednak za pomocą cudzych relacji, opinii i spostrzeżeń.

Nakreślone wyżej tendencje nie są czymś wyjątkowym w regionalizmie, przeciwnie - mają charakter uniwersalny. W piśmiennictwie poświęconym regionom a także większym miastom, pojawiają się opracowania biograficzne pojedynczych osób oraz słowniki wybitnych postaci z nimi związanych.

¹²¹ Por. P. Kwiatkowski, *Společne ramy tradycji...*, dz. cyt., s. 176.

Podobnie jak miało to miejsce 80 lat temu, również i dzisiaj regionaliści z niesłabnącym uporem śledzą zamieszczane w mediach informacje na temat zamieszkiwanego przez siebie zakątka kraju. Z zadowoleniem odnotowują opinie pozytywne a ignorują lub polemizują z negatywnymi.

Na przełomie lat 20-tych i 30-tych XX w. obszernego zestawienia wybitnych reprezentantów regionu dokonał Stefan Demby. Ten urodzony w Mławie absolwent Gimnazjum Gubernialnego w Płocku, sam uznawany był tu za wybitnego syna Mazowsza¹²². W latach 1934-1937 piastował funkcję dyrektora Biblioteki Narodowej w Warszawie. W opracowaniu pod znamienym tytułem "Bene merentes. Dobrze zasłużeni z Ziemi Płockiej", nakreślił sylwetki wybitnych reprezentantów regionu w układzie chronologicznym. Spośród współcześnie mu żyjących wspomniął autor m.in. urodzonego w Płocku Antoniego Sujkowskiego piastującego krótko w latach 20-tych funkcję Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego a w l. 1929-1930 Rektora Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, oraz Stefana Gorskiego ps. Michał Nałęcz - redaktora i wydawcy urodzonego w Płocku, potem związanego m.in. z Łodzią autora książki "Łódź współczesna - obrazki i szkice publicystyczne" (1904). Dokonując podsumowania S. Demby rozprawiając się ze stereotypem stwierdził: *"Z tego pobieżnego przeglądu widać, że Ziemia Płocka piękną posiada kartę w dziejach kultury i oświaty polskiej, że przysłowiowy ślepy Mazur wart nieraz więcej od niejednego ostrowidza"*¹²³.

Podobnego zestawienia (tym razem alfabetycznego) dobrze zasłużonych reprezentantów regionu dokonano na łamach miesięcznika "Życie Mazowsza". Pismo uruchomiło dział zatytułowany "Mazowszanie w kraju i za granicą". W pierwszym odcinku cyklu, wśród wybitnych Mazowszan wymieniono m.in. Stefana Czarnowskiego ur. w 1879 r. w Kroczewie - wsi położonej ok. 50 km. na wsch. od Płocka. Wspomniano także o W. Broniewskim podkreślając jego osiągnięcia na gruncie poezji¹²⁴. Postać W. Broniewskiego przypomniana była w Płocku jeszcze przed odzyskaniem niepodległości z różnych powodów. Dostrzeżono jego udział w organizowaniu pierwszego zastępu skautów w gimnazjum do którego uczęszczał, pracę niepodległościową, wzmiankowano o W. Broniewskim relacjonując walki legionów na froncie w 1917 r a następnie wymieniając płocczan-legionistów internowanych przez Niemców w Szczypiornie, wśród których znalazł się także młody żołnierz-poeta¹²⁵.

¹²² Patrz m.in.: Z. Kornacka, *Udział płocczan w tworzeniu Biblioteki Narodowej*, ŻM, 1935, nr 12, s. 299.

¹²³ S. Demby, „Bene merentes”. *Dobrze zasłużeni z Ziemi Płockiej*, [w:] *Księga Pamiątkowa Koła Płocczan*, dz. cyt., s. 132.

¹²⁴ A. Maciesza, *Mazowszanie w kraju...*, dz. cyt., s. 27.

¹²⁵ J. Marjański, *Wspomnienia*, ŻM, 1935, nr 2, s. 56 - 57; F. Wybult, *Legioniści Mazowsza Płockiego w obozach Szczypiory i Łomży*, KM, nr 55, 07. 08. 1935, s. 5.

Warto w tym miejscu podkreślić, że w przeciwieństwie do mazowieckiej przestrzeni opiewanej przez W. Broniewskiego, plockiego środowiska intelektualnego poeta nie lubił. U podstaw tej niechęci legła głównie postawa jaką zajęli przedstawiciele owego środowiska w stosunku do legionów Piłsudskiego "...dranie ! omal kamieniami za nami nie ciskano..." zapisze we wspomnieniach W. Broniewski, który w kwietniu 1915 wymaszerował ze swojego rodzinnego miasta zaciągając się do legionów¹²⁶. Wspomnienia części przedstawicieli miejscowej inteligencji, z której przecież wywodzili się miejscowi regionaliści potwierdzają ten niechętny stosunek do legionów powstałych bod okiem znienawidzonych w Płocku Niemców¹²⁷. W. Broniewski do plocka przyjeżdżał rzadko aby odwiedzać swoją babkę Jadwigę Lubowidzką. Kojarzenie Broniewskiego z plockim ruchem regionalnym - szczególnie w odniesieniu do interesującego nas okresu II Rzeczypospolitej - byłoby wyraźnym nadużyciem. Stosunek W. Broniewskiego do środowiska plockiej inteligencji zmienia się po wojnie. W roku 1957 przyjmie on tytuł honorowego członka T.N.P.¹²⁸.

Postacią zespalaną z regionem był ur. 1 grudnia 1867 r. w Mierzanowie nieopodal Ciechanowa Ignacy Mościcki. *"Mazowsze Płockie, ten nasz rodzinny zakątek ziemi piastowskiej wydał już w dziejach Polski niejedną postać sławną a mocną i krzepką. To też nie zdziwiliśmy się, że Zgromadzenie Narodowe w maju 1926 r. powołało na najwyższy w państwie urząd - syna tej ziemi, prof. dr Ignacego Mościckiego (...). Rzadko może o wybór trafniejszy !"* pisano entuzjastycznie w miesięczniku Mazowsze Płockie i Kujawy na wieść o wyborze prezydenta¹²⁹.

Religijność - tak mocno zaakcentowana w autowizerunku powstałym na gruncie plockim zostaje ugruntowana ekspozycją postaci wybitnych duchownych. Na plan pierwszy wysuwa się w ujęciu historycznym św. Stanisław Kostka. Postacią zamykającą poczet ludzi kościoła, prezentowanych na plockim gruncie jako gorliwych katolików i Mazowszan, jest Czesław Kaczmarek - plocki duchowny mianowany w maju 1938 roku biskupem ordynariuszem kieleckim. Po wyborze podkreślano mazowieckie korzenie Cz. Kaczmarka urodzonego w Lisewie Małym koło Sierpca¹³⁰.

Płocczanie doceniali osiągnięcia swych ziomków na niwie artystycznej. Postacią bardzo popularną w okresie II Rzeczypospolitej był wiolonczelista,

¹²⁶ W. Broniewski, *Pamiętnik 1918 - 1922*, Warszawa 1987.

¹²⁷ Skrajnie niechętny stosunek do Legionów prezentowała Halina Rutka; patrz: M. Macieszyna, *Pamiętnik...*, dz. cyt., s. 179, 188.

¹²⁸ S. Kostanecki, *Władysław Broniewski...*, dz. cyt., s. 79.

¹²⁹ *Syn Ziemi Płockiej. Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Dr Ignacy Mościcki*, MPiK, 1926, nr 4, s. 62.

¹³⁰ Patrz m.in.: W. Mąkowski, *List przyjaciela - historia*, GM, nr 220, 1938, s. 3.

płocczanin z urodzenia prof. Konserwatorium Muzycznego w Toruniu Tadeusz Kowalski, którego recitale transmitowane przez polskie radio zapowiadano w lokalnej prasie ¹³¹. Komentowano występy Miry Zimińskiej na scenach Warszawskich teatrów konstatując, że "...*Płock może być dumny ze swego dziecka*" ¹³². Z dumą odnotowano fakt przyznania przez Polską Akademię Literatury Srebrnego Wawrzyna płocczanom: Julii Kisielewskiej, Kazimierzowi Mayznerowi, Władysławowi Skierkowskiemu, Marcelinie Rościszewskiej ¹³³. Podkreślano zresztą o wiele drobniejsze osiągnięcia, jak chociażby fakt zdobycia przez płocczanina Jana Łukaszewskiego 3-ciej nagrody na wystawie rysunków architektonicznych zorganizowanej w Politechnice Warszawskiej w roku 1923 ¹³⁴.

Grono uczonych związanych z Płockiem, których osiągnięcia napawały dumą miejscowe środowisko otwiera historyk Władysław Smoleński prof. Uniwersytetu Warszawskiego, o którym pisano: "...*jest wychowawcą szkół tutejszych, Płock zatem jest jego duchową ojczyzną, tu go nauczono myśleć i pracować*..." ¹³⁵. Do grona tego zaliczano także m.in. ks. prof. Józefa Umińskiego absolwenta i wykładowcę płockiego seminarium duchownego a w latach 30-tych kierownika Katedry Historii Kościoła w Polsce i na Rusi Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. Profesorów Alojzego J. Stdółkiewicza - matematyka, Marcina Kacprzaka - higienistę, L. Krzywickiego, a także wspomnianych już wyżej S. Dembego i A. Sujkowskiego. Wszyscy wymienieni urodzili się na Mazowszu. Większość z nich spotkała się podczas zjazdu absolwentów szkół płockich zorganizowanego w roku 1924.

Zdolności administracyjne płocczan podkreślano odnotowując ich awanse. W r. 1920 na stanowisko Starosty Częstochowskiego powołany został inż. Kazimierz Kuhn, dyrektor Płockiego Towarzystwa Kredytowego, założyciel i prezes Płockiego Towarzystwa Technicznego. Również i w jego przypadku podkreślano, że "...*jest dzieckiem naszego miasta*..." ¹³⁶.

Wśród płocczan nie zabrakło uzdolnionych konstruktorów. Odnotowano, że wakat po tragicznie zmarłym Stanisławie Wigurze w trójce konstruktorów popularnych samolotów R.W.D. (skrót od nazwisk Rogalski, Wigura, Drzewiecki) zajął niejaki Wędrychowski, który uczęszczał do płockiego gimnazjum w latach 1913-1918 ¹³⁷. Konstruktorem pierwszej całkowicie polskiej (za-

¹³¹ KM, nr 58, 10. 08. 1935, s. 3; KM, nr 200, 29. 08. 1936, s. 1; GM, nr 23, 28.01. 1936.

¹³² *Sukcesy sceniczne p. Miry Zimińskiej*, DP, nr 44, 23. 02. 1932.

¹³³ *Płocczanie odznaczeni srebrnym Wawrzyнем Akademickim*, GM, nr 264, 12. 11. 1936, s. 1.

¹³⁴ K. Czarnecki, dz. cyt., s. 122.

¹³⁵ *Odznaczenia naukowe*, KP, nr 124, 04. 06. 1921, s. 3.

¹³⁶ *Płocczanin - starosta*, KP, nr 106, 02.05. 1920, s. 4.

równy pod względem pomysłu jak i produkcji) barki rzecznej okazał się płoczanin Czesław Śladkowski¹³⁸.

Młodzi płocczanie zapowiadali się na wzorowych żołnierzy. W 1934 roku podkreślono fakt, że wśród 412 absolwentów Oficerskiej Szkoły Piechoty w Ostrowie Mazowieckiej prymusem został płoczanin Feliks Stawicki zaś dwaj inni Roman Skierkowski i Leon Krajewski zajęli odpowiednio 3 i 5 miejsca. *"Jeżeli się weźmie pod uwagę ilość (412) absolwentów, to Płock może być naprawdę dumny z takiego sukcesu. Młodym Panom Podporucznikom życzyć należy dalszych takich sukcesów dla dobra Polski i chwały Płocka"* - podawała płocka prasa¹³⁹.

Wspomniane wyżej postacie - reprezentanci rozmaitych profesji - to zaledwie wyjątki z rozległego wachlarza "wybitnych ziomków". Obserwacja ich osiągnięć bez wątpienia pełniła i miała pełnić funkcję integracyjną. Zabieg ten odgrywał ważną rolę w kształtowaniu regionalnej czy też lokalnej tożsamości.

Zabiegiem pełniącym podobne funkcje, było eksploatowanie korzystnych wypowiedzi na własny - płocki lub mazowiecki - temat, pochodzących z pozamazowieckich lub pozapłockich źródeł. W tym wypadku nie "zawłaszczano" postaci autorów. Nie kreowano ich na płocczan. Wykorzystywano natomiast słowa, określenia, wypowiedzi potwierdzające pozytywny autowizerunek.

Odwagę płocczan w sierpniu 1920 roku opisał literat Adam Grzymała-Siedlecki: *"Mieszkańcy Płocka nie oceniali grozy rozmiarów sił nieprzyjacielskich i nie z tych powodów ruszyli na wroga, ujrzeni jeno, że barbażyńca z dziłkim okrzykiem wtargnął oto do ich uroczego miasta..."*¹⁴⁰. Ta opinia znanego i popularnego wówczas autora doskonale potwierdzała obecną w autowizerunku teorię o wrażliwości historycznej płocczan i umiłowaniu przez nich rodzinnego miasta.

Religijność Mazowszan w literacki sposób wysławiał Witołd Bunikiewicz, historyk sztuki, poeta - autor utworu "Wesoła nowina, misterium Bożego Narodzenia...". Rozwija on w nim legendę jak to Dziarnowanie - mieszkańcy wsi spod Płocka, dowiedziawszy się, że urodził się w Betlejem Pan Jezus, udają się w podróż aby Go ratować przed niebezpieczeństwem.

¹³⁷ *Uczeń płockiego gimnazjum w sławnej trójce konstruktorów samolotów*, GM, nr 214, 18. 09. 1934, s. 3.

¹³⁸ *Nowa barka konstrukcji płocczanina, spuszczone na wodę w porcie płockim*, GM, nr 179, 30. 11. 1936, s. 2.

¹³⁹ *Płoczanin otrzymał szablę honorową. 1, 2 i 5 miejsce w szkole oficerskiej zdobyli płocczanie*, GM, nr 190, 21. 08. 1934, s. 1.

¹⁴⁰ Cyt. za: F. Wybult, *Płock w 1920 r.*, KM, nr 185, 15. 08. 1937, s. 3.

*"Jezus zrodzon w Betlejem.
Otoczony w krąg wrogami,
Biedę cierpi, w tajni drzemie,
Między końmi i wołami.
Na ratunek Mazowszanie!
Chrystus skonać w nędzy może
Przygotujcie panowanie
Jezusowi w jakim dworze.
Niech nad Wisłą się wychowa..."*¹⁴¹

Utwór W. Bunikiewicza dostrzeżony był w Płocku ze względu na kontakty jakie utrzymywał z tym miastem jego autor. W. Bunikiewicz miesiące letnie spędzał na wsi pod Płockiem, pisywał do miejscowych gazet.

Kulturalność miasta pojmowaną jako spuścizna i zgromadzone w jego murach dorobek pokoleń podkreślano wykorzystując opinie uczonych m.in. prof. Stanisława Arnolda, prof. Adama Vetulaniego czy dr Mariana Gumowskiego. Ci dwaj ostatni przebywali w latach 30-tych w Płocku prowadząc badania w miejscowych archiwach. Cytując ich pochlebne wypowiedzi na temat Płocka podkreślano jednocześnie fakt, że są uczonymi z poza Mazowsza. Prof. A. Vetulani z Małopolski zaś dr M. Gumowski z Wielkopolski¹⁴².

Wykorzystywano opinie nie tylko uczonych ale i polityków np. Marszałka Sejmu Stefana Trąpczyńskiego, który wspominając swój pobyt w Płocku w roku 1917 pisał: *"Doświadczyłem wtedy potężnego wrażenia starej kultury jakie Płock - pozornie leżący poza światem - wywiera na każdym, kto go po raz pierwszy ujrzy"*¹⁴³.

Ochoczo upubliczniano w formie komentarzy czy przedruków - przedstawiające miasto w korzystnym świetle - artykuły z rozmaitych czasopism¹⁴⁴. Szczególną wartość przypisywano pozytywnym opiniom Wielkopolan¹⁴⁵. Z satysfakcją odnotowywano pozytywne głosy o Płocku w prasie Włocła-

¹⁴¹ Cyt. za: T. Ogończyk, *Jak Dziarnowianie spod Płocka szli do Betlejem, aby obronić Dzieciatko przed wrogiem i zabrać je na Mazowsze*, GM, nr 5, 05. 01. 1935, s. 3.

¹⁴² *Płock najodpowiedniejszym miejscem dla pracy naukowej*, GM, nr 152, 06. 07. 1934, s. 3; *Stara mazowieckich ksiąg i biskupów stolica - Płock widziany oczyma uczonego krakowianina*, GN, nr 221, 23. 09. 1936, s. 3; T. Ogończyk, *Dr Marian Gumowski na badaniach naukowych w Płocku*, GM, nr 221, 23. 09. 1936, s. 3.

¹⁴³ Cyt za: (Km), *Marszałek Trąpczyński o Płocku*, KP, nr 98, 30. 04. 1921, s. 2.

¹⁴⁴ *Płock w „Rzeczach Ciekawych”*, DP, nr 89, 16. 04. 1925, s. 3; *Wrażenia turysty z pobytu w Płocku*, GM, nr 167, 27. 07. 1933, s. 3; *Płock w oczach dziennikarza warszawskiego*, KM, nr 52, 05. 03. 1938, s. 3.

¹⁴⁵ *Płock w opinii Wielkopolan*, DP, nr 8, 07. 11.; 1922, s. 3; *Poznańczyk o Płocku*, GM, nr 208, 11. 09. 1934, s. 4.

wskiej¹⁴⁶. Miało to szczególnie doniosłe znaczenie w kontekście lokalnego konfliktu w jakim znajdowały się oba miasta ze względu na dyskusje poświęcone ew. zmianom granic województw.

Wyławiano wzmianki o Płocku nawet z piśmiennictwa obcojęzycznego. Dostrzeżono np. artykuł niemieckiego geografa prof. B. Felsta umieszczony w piśmie "Geographischer Anzeiger" w którym autor podnosił zalety Płocka jako miasta ciekawie położonego, pełnego zabytków i muzeów¹⁴⁷.

W poszukiwaniu "dobrych" słów na własny temat obserwowano czujnie nie tylko wydawnictwa. 5 maja 1935 roku o godzinie 19:30 w Polskim Radio odbył się odczyt z cyklu "Podróżujemy". Wygłosiła go mieszkająca poza Płockiem a z miastem tym związana jedynie krótkotrwałym pobylem na pocz. lat 20-tych Janina Strzelecka. W eter przedostała się m.in. następująca opinia *"...krajobraz Płocka i okolic ma w sobie coś specyficznie pogodnego, trochę odmiennego od dzisiejszego świata trosk, nędz, szaleńczego tempa pogoni za tanią przygodą. Płock ma w sobie coś z arystokratyzmu ducha w najlepszym tego słowa znaczeniu (...) Tak to miasto ma duszę czujną, żarliwą, wierną i oddaną"*. Okazało się że nie tylko płocczanie wierzyli, że ich miasto posiada duszę. Nie dziwi, że informacja ta - przekazana za pomocą na wskroś nowoczesnego w owych czasach nośnika jakim było radio - nie umknęła uwadze płocczan i została przez nich skrzętnie wykorzystana¹⁴⁸.

Podsumowanie

Zaprezentowany wyżej autowizerunek obnaża postawę, którą określa się mianem megalomanii, mającej w tym znaczeniu wymiar lokalno-regionalny. Charakter owej megalomanii płocko-mazowieckiej w okresie II Rzeczypospolitej wyznaczają nie tyle sądy wartościujące na temat obcych (gdyż takich odnalazłem stosunkowo niewiele) co opinie wyrażające przekonanie o własnej wyjątkowości, wybitnych zdolnościach i znaczeniu oraz walorach zamieszkiwanej przestrzeni.

Płockie środowisko ustosunkowało się do stereotypów n.t. Mazowszan. Termin "ślepy Mazur" nie został przemilczany - przeciwnie - był wykorzystywany jako wartościowe hasło szczególnie dla Mazowsza Płockiego - regionu poszukującego odrębności. Nie wszystkie opinie ulegają przewartościowaniu niektóre są zignorowane. Nie natrafiłem np. na ani jedną wypowiedź czy fragment jakiegokolwiek tekstu, wspomnienia choćby, w którym płocczanie-mazowszanie odnieśliby się w jakikolwiek sposób do prześmiewczych opinii

¹⁴⁶ Płock stawiany jako przykład dla Włocławka, GM, nr 160, 13. 07. 1935, s. 3.

¹⁴⁷ Uczony niemiecki w Płocku, ŻM, 1936, nr 2, s. 48.

¹⁴⁸ M.M. (M. Macieszyna?), Płock w Polskim Radio, ŻM, 1935, nr 7, s. 188.

na temat zwyczajów żywieniowych. Zapewne w XX w. nie było już wyraźnych różnic w tej skądinąd marginalnej kwestii. Żemła, czyli pszenna bułka nie budziła już zadziwienia u Mazowszan jak to dawniej było.

Wypowiedzi na ten temat polskości i patriotyzmu stanowiły przeciwwagę dla podkreślanego często faktu długiej samodzielności politycznej tych ziem w okresie średniowiecza. Wartością rdzenną stał się katolicyzm, którego symbolami była postać św. Stanisława Kostki i sanktuarium w Skępem a w węższym - płockim wymiarze, był to św. Zygmunt - patron miasta, katedra oraz obrona Płocka przed utożsamianymi z bezbożnością bolszewikami.

Płocczanie dodatnio wartościują zajmowaną przestrzeń. Okolice Płocka kreowane jako niepowtarzalne i wyjątkowe istotnie mogą zachwycić przybysza szczególnie nie przyzwyczajonego do podobnych widoków. Wypiętrzenie któregoś z brzegów Wisły stanowi jednak fizjograficzną normę na wielu odcinkach tej rzeki, nie tylko w jej mazowieckim biegu.

Odrębną kwestię stanowi przekonanie o "kulturalności" Płocka i wrażliwości historycznej jego mieszkańców. Wrażliwość ta nie brała się z wiedzy zapisanej na kartach historii lecz z tej - posługując się językiem metafor - zakłętej w murach płockich zabytków i wynikała z ciągłego obcowania z nimi. Zarówno poruszana kwestie kulturalności Płocczan jak i ich wrażliwości historycznej traktować należy jako elementy autowizerunku kształtujące tożsamość regionalną, mające nakłonić do kulturalności (w znaczeniu korzystania z dóbr kultury) oraz wywołać wrażliwość (chęć refleksyjnego postrzegania elementów lokalnej przestrzeni). Należy zwrócić w tym momencie uwagę na integracyjno-animatorski charakter autowizerunku.

Wypowiedzi w kategoriach "My" miały charakter permanentny. Sączyły się (celowo używam kolokwializmu) z przemówień, poezji, artykułów prasowych i jako takie mogły kształtować tożsamość regionalną Mazowszan. Wielu mogło ulec tym opiniom i wykorzystać je w budowaniu własnego wizerunku. Być może uległ im wspomniany wcześniej płocki duchowny a następnie biskup kielecki Czesław Karczmarek który wg. wspomnień swojego sekretarza uważał się za "twardego mazura"¹⁴⁹.

¹⁴⁹ L. Świdorski, *Oglądały...*, dz. cyt., s. 89.